PRZEGLĄD SPORTOWY

CENA 30 GR.
(bez względu na miejsce sprzedaży)

Nr. 28 (932) SOBOTA DNIA 7 KWIETNIA 1934 ROKU ROK XIV

Rotholc wygrywa drugą eliminację z Czortkiem

10 drużyn ligowych rusza do boju

Warszawianka - Wisła, Ł. K. S. - Strzelec, Cracovia - Ruch, Pogoń - Podgórze, Warta - Polonia

Sievert i Pflug 8.IV gośćmi Poznania

Prasa czeska o występie Ruchu w Pradze

Praga, 3 kwietnia

Wystąpienia Ruchu w Pradze oczekiwano z wielkiem zaciekawieniem, przedewszystkiem ze względu na zbliżający się mecz Polska — Czechosłowacja, i z tego też punktu widzenia oceniano grę Polaków i osiągnięty przez nich wynik. Ruch zrobił w Pradze doskonałe wrażenie, a recenzje potwierdzają to całkowicie.

Oto, co pisze sportowy tygodnik „Pondelni sportovni zpravodaj": — Mecz międzynarodowy stał pod znakiem uroczystego przywitania polskiego mistrza i napinających nerwy zawodów. Świetny center Polaków, Peterek, wniósł do meczu na wielką miarę zakrojoną grę, która ujawniła się w znacznej przewadze Polaków i czterech pięknych bramkach...

— Mistrz Polski przedstawił się przez 60 minut w najlepszem świetle. Grą skrzydłami oraz pierwszorzędnym wyczynem środka i lewego łącznika zapisali się dobrze w pamięci publiczności praskiej, jeśli jednak potem osłabł, to stało się to spowodu „primadonstvi" Peterka.

— Ślązacy grają systemem niemieckim. Niema w tem żadnej przerafinowanej techniki, tylko celowość i szybkość. Brakuje im jednak podstawy futbolu zawodowego — wytrwałości.

— Z poszczególnych graczy, oprócz doskonałego Peterka, niebezpiecznym był przebojowiec Wilimowski, który objechał kilku graczy, aby strzelić czwartą bramkę, entuzjastycznie oklaskiwaną przez publiczność. Skrzydła: Urban i Włodarz znakomicie ciągnęły ataki, jedynie w strzale, na szczęście dla Victorii, zawodziły.... Polacy zrobili dobre wrażenie: gracze ataku wprost pierwszorzędni, jedynie pomoc i obrona wyczerpała się własnem tempem".

Tak jeszcze żadne pismo zagraniczne nie pisało o grze polskich futbolistów. Jest to tem cenniejsze, że sąd ten wydano właśnie w Pradze, która słusznie uchodzi za jedno z najpotężniejszych środowisk piłkarskich Europy.

„Pondelni List" daje tytuł: „Debiut polskiego mistrza w Pradze ostrzegawczem memento dla Czechosłowacji".

Pismo to pisze: — Atak, wprawdzie sposobem nieskomplikowanym, ale kombinacyjnie bez zarzutu, oraz strzałami, pokazał, że Polska ma dzisiaj wybitnych napastników, którzy stanowią niebezpieczeństwo dla każdej obrony... Prostota i celowość była głównym rysem gry polskiego mistrza. Jak długo grali goście polscy półwysoką grą, mieli nietylko przewagę w polu, ale zyskali i poważny awantaż bramkowy. Kiedy jednak zostali zmuszeni przez Żiżkowian do przyziemnej kombinacji, szybko się wyczerpali i musieli pogodzić się z nieznaczną przegraną.

„Narodni Listy" zaznaczają, że „według pokazanej gry powinni byli Polacy właściwie zwyciężyć, albo przynajmniej uzyskać remis. Wybitną grę pokazał lewy łącznik i środek napadu.

„A-Zet" krytykuje słusznie grę Peterka, pisząc: — Team gości wyróżnił się nieznaną u nas zaletą — szybkością. Ta broń była celowa dopóty, dopóki gracze wzajemnie się uzupełniali. Kiedy czuli się pewnymi zwycięzcami, zaczęli się kłócić i tak prysły nadzieje na zwycięstwo. Celował w tem zwłaszcza, wyborny zresztą, Peterek. Kiedy grał nieegoistycznie, każda akcja ataku była niebezpieczna, w drugiej jednak połowie akcje zespołowe rozbiły się na indywidualne, Peterek nie potrafił utrzymać piłki, a tem samem przyczynił się do przegranej.

„Abendzeitung" zachwyca się czwartą bramką: — Wspaniałą bramkę zdobył Wilimowski. Objechał czterech graczy w polu, a następnie bramkarza, i wjechał do bramki.

O meczu z D. F. C. prasa przynosi jeszcze następujące szczegóły:

„Venkov": — Mecz był interesujący, chociaż chwilami wychodził z ram fair play. Winę tego ponosił w pierwszym rzędzie sędzia Neumann, który swemi rozstrzygnięciami okazywał wielką sympatję zespołowi miejscowemu. Publiczność burzyła się przeciwko niemu.

Również i „Vecerni Ceske Slovo" stwierdza, że — Ruch był bardzo pokrzywdzony przez sędziego.

„Narodni Politika": — Polacy dali dalszy dowód swych umiejętności i niewiele brakowało, by zeszli z boiska jako zwycięzcy.

„Poledni List" pod tytułem: „Polacy potwierdzili dobrą formę" zaznacza: — Już w niedzielnem spotkaniu dowiedli Polacy, że czasy, kiedy w futbolu europejskim grali podrzędną rolę, należą do przeszłości. Wczoraj również pokazali dobrą klasę. Byli szybcy i przez całą pierwszą połowę gry stosowali grę półwysokich piłek, z którem przeciwnik nie umiał sobie poradzić.

— Z obu meczów należy wyciągnąć wniosek, że byłoby błędem nie doceniać w zbliżających się zawodach... [sic: nie dorowania, gdybyśmy mieli Polaków nie doceniać w zbliżających się zawodach.]



WILIMOWSKI (RUCH) STRZELA 4-TĄ BRAMKĘ NA MECZU Z VICTORIĄ W PRADZE



Z TURNIEJU WIELKANOCNEGO W PRADZE
Bramkarz D. F. C. Taussig napróżno sięga po piłkę, która od głowy Beybla idzie do siatki. Na prawo Cerveny (Bohemians).



NARCIARZE WSZYSTKICHKRAJÓW, ŁĄCZCIE SIĘ!
W konkurencji skoków w Świerdłowsku (Rosja) brali udział obok gospodarzy, Norwegowie, Szwedzi, Szwajcarzy i Czesi. Oto as Sowietów Kapustin (z literami na piersi) oraz jego główny rywal Eggert (Szwajcarja).

Przyjazd Sieverta i Pfluga na niedzielne zawody lekkoatletyczne w Poznaniu jest ostatecznie zapewniony. Wskutek kontuzji Doudy przewidziane spotkanie Sieverta z Czechem w sobotę wieczór w hali w Reichenbergu nie dojdzie do skutku i dlatego może Sievert przyjechać na czas do Poznania. Z powodu udziału szeregu czołowych lekkoatletów polskich, zawody zapowiadają się bardzo ciekawie.

W naszej reprezentacji bokserskiej na mistrzostwa Europy w Budapeszcie zajdą prawdopodobnie jeszcze pewne zmiany. W środę okazało się, że reprezentant w wadze piórkowej Kajnar nie może uzyskać urlopu, wobec czego P. Z. B. zdecydował się na Forlańskiego, zwracając się telegraficznie w tej sprawie do Warszawianki.

Bardzo poważne trudności istnieją ze zwolnieniem Rogalskiego, który 12 b. m. ma rozpocząć służbę wojskową. Do środy wieczora mimo starań, odroczenia służby wojskowej dla niego nie uzyskano, a tymczasem wyjazd z Poznania nastąpi w niedzielę rano.



VICTORIA Z PIŁY
na boisku w Toruniu.



ARSENAL (LONDYN), LIDER I-EJ ZAWODOWEJ LIGI ANGIELSKIEJ



PAJĄK (Cr.) W PODSKOKU
zabiera piłkę z nogi wiedeńczykowi Zischekowi



BADURA CZEKA W BRAMCE
na wynik pojedynku Mrozka z Ulamowem (D.F.C.)

Ł. K. S. i Pogoń

odsłaniają nam tajemnicę swych planów piłkarskich

W uzupełnieniu całokształtu informacji o przygotowaniach naszych klubów ligowych do sezonu, otrzymaliśmy poniższe ciekawe ciekawe szczegóły od p. Heljodora Konopki, długoletniego wiceprezesa Łódzkiego Klubu Sportowego.

Z wiarą w lepsze jutro naszej drużyny przystępujemy do kampanii ligowej — mówi prezes Konopka, bo z powodzeniem naszych piłkarzy wiąże się wszak ściśle rozwój całego klubu.

Katastrofalny spadek frekwencji publiczności na meczach ligowych w roku ubiegłym był, zdaniem mojem, wynikiem nietyle szalejącego kryzysu gospodarczego, co niskiego poziomu gry i chybionego pomysłu rozgrywek w dwóch grupach. O zdobycie spowrotem tych widzów co odeszli od nas walczymy właśnie teraz.

Wysiłkiem ponad stan naszych możliwości bedzie kryta trybuna w naszym parku sportowym. Trybuna żelbetonowa, obliczona na 3 tysiące osób. Koszta jej obliczone są na wiele dziesiątków tysięcy złotych, a „Fundusz Pracy" przychodzi nam z pomocą.

Inwestycja ta będzie kolosalną zdobyczą nietylko ŁKS-u ale i całego sportu łódzkiego. Posiadając ją bedzie można podejmować ryzyko sprowadzenia drogich drużyn zagranicznych i pretendować o mecze międzypaństwowe.

Jeżeli chodzi o plany czysto sportowe, to mogę się z panem podzielić przyjemną wiadomością: sprowadzamy „Spartę" praska. Na przeciętne zespoły jesteśmy za biedni, natomiast „Sparta", w swym reprezentacyjnym składzie, powinna być dla sportowej Łodzi „szlagierem".

Skład drużyny? Nic jeszcze ustabilizowanego ani konkretnego tak dalece, że nie wiem jaka drużyna grać bedzie w niedzielę przeciwko „Strzelcowi". Oto kim dysponuje: do bramki mam Piaseckiego i Jakubca, przyczem nie można mówić o specjalnej wyższości jednego nad drugim.

Obrona jest naszym silnym punktem. Zresztą zawsze nia była, jak tylko pamięcią wstecz sięgnąć można. Karasiak — Fliegel wzgl. Karasiak — Gałecki, a od biedy jeszcze Radomski, te kombinacje wchodzą w rachubę. Gałecki — świetny w obronie, może też w każdej chwili być wykorzystanym na pozycji kierownika napadu, jest on więc w tej chwili dla nas specjalnie wartościowym graczem.

W pomocy, na środku, miejsce Welnica zajmie Kubiak, na lewej pozostanie Jańczyk, zaś prawą pomoc okupować będą bracia Pegza. Do tej linji przewidujemy ewent. jeszcze Tadeusiewicza, dobrego jednakowo na środku jak i na bocznej pomocy.

Oblicze ataku wyglądać chyba będzie następujaco: kierować nim będzie Fiedler, mający po prawej stronie Herbstreicha ze skrzydłowym Millerem, a po lewej — Sowiaka ze skrzydłowym Królem. Mogą zajść takie zmiany, że na środku zagra Gałecki, wypróbowany będzie Durka, no i Nowak, który musi jednak swą grą dowieść, że się nadaje do ligowej drużyny.

M. L.

*

Najbliższej niedzieli rusza ze startu jedyna drużyna ligowa Lwowa — Pogoń. Mieliśmy wprawdzie możność na podstawie wywiadu zapoznać się z grubsza z planami kierownictwa, jednak o wiele więcej, niż teoretyczne rozważania powiedziała nam dwudniowa obserwacja drużyny lwowskiej w walce z doskonałym węgierskim Bocskaiem.

Na podstawie tych spostrzeżeń dochodzimy do konkluzji, że o ile nie zajdą jakieś specjalne wypadki i, o ile wolno w sporcie wogóle ważyć się na jakiekolwiek prognozy, to — Pogoń również w r. b. odegrać powinna w mistrzostwach ligowych poważniejszą rolę.

Mecze świąteczne wykazały nam również, że Pogoń dysponuje bogatym materiałem i w razie kontuzji tego czy innego gracza będzie mogła dokonywać przegrupowań bez większego ryzyka.

Żadnych wątpliwości nie nasuwa obsada bramki. Albański, mimo błędów poniedziałkowych, jest bez konkurencji.

Gorzej ma się sprawa z obroną. Jedno jest zdaje się pewne — że Bereza w obecnej formie nie nadaje się jeszcze do użycia, co nie wyklucza udziału jego w przyszłości. Z trzech pozostałych stałych kandydatów wybór padnie prawdopodobnie na W. Kuchara i Jerzewskiego, aczkolwiek i Kołpa nie jest bez poważnych szans.

Na środku pomocy znajdzie się Wasiewicz, miejsce swe utrzyma również Hanin natomiast Deutschman ma już poważnego konkurenta w Jaworskim.

Wiele kłopotów sprawia zestawienie linji napadu pod nieobecność Matjasa II-go. Faktem jest bowiem, że stanowi on centralną figurę w ataku i mimo, iż gra na łączniku jest jego faktycznym kierownikiem. Technicznie bez zarzutu, w roku ub. wyzbył się z biegiem sezonu powolności i pociągu do egoistycznego driblingu, dzięki czemu zwiększył wydatnie swą wartość. Obecnie rozwój Matjasa II-go następuje w kierunku wydoskonalenia taktycznego, toteż trzeba żałować, iż już spoczątkiem sezonu padł ofiara starej zresztą kontuzji i w pierwszych tygodniach zabraknie go na boisku.

Próba zastąpienia Matjasa przez Borowskiego nie dała rezultatu i doprowadziła raczej do zupełnego rozerwania ataku.

Korzystniej przedstawiał się już na pozycji łącznika Niechciol, który miał utrzymać ciągłość akcyi i był nawet mniej egoistyczny, niż na skrzydle. Dzięki temu lepiej wypadła też gra skrzydłowego Matjasa I-go, który w pierwszym dniu wogóle nie dochodził do głosu. Na łączniku może grać też z powodzeniem Zimmer, z tem, że pozycję środkowego zająłby mimo wszystko młody i dobrze się zapowiadający Marmolak, mający pełne tendencje do gry kombinacyjnej. Wogóle w napadzie istnieje możność przeprowadzenia różnych warjacyj.

Przeciwko Podgórzu napad Pogoni wystąpi prawdopodobnie w składzie identycznym z poniedziałkowym, a więc z Borowskim, Nalaczewskim, Zimmerem (zamiast Marmolaka), Niechciołem i Matjasem I. Będzie to naturalnie prowizorjum do czasu powrotu Matjasa II-go.

Barcelona zrewoltowana

w oczekiwaniu na mecz Schmeling-Paolino

Barcelona, 31 marca

Olbrzymi afisz: „Zobaczysz mecz Paolino — Schmeling za 15 centimów!".

W jaki sposób? — Program święta bokserskiego przewiduje 34 walki, a ponieważ najtańszy bilet wstępu kosztuje 5 pesetów, więc na mecz Paolino-Schmeling przypada 15 centimów.

Barcelona, a może i cała Hiszpanja, żyje obecnie pod znakiem pojedynku Schmeling — Paolino. Toreadorzy ze swemi bykami zeszli na drugi plan.

Jednego dnia 34 mecze! Na stadjonie będą ustawione trzy ringi i walki będą trwać od 10-ej rano do wieczora. Dopiero na główną walkę Paolino ze Schmelingiem zostanie jeden ring, który skupi na sobie zainteresowanie całej widowni. Kto będzie głodny, ten będzie mógł zjeść na stadjonie obiad za 2 pesety.

Zjazd będzie olbrzymi, gdyż uroczystości związane z meczem będą trwały przez cały tydzień. Stadjon będzie w ciągu tygodnia tak iluminowany, że światła widać będzie o 100 kilometrów.

W ciągu tego tygodnia będą rozegrane mistrzostwa świata w bilardzie, zawody pływackie, korsa kwiatowe, wspaniałe audycje radjowe orkiestry złożonej z 1000 ludzi itp. W święcie bokserskiem wezmą udział wszystkie bóstwa pięściarskie Hiszpanji, jak Ignacio Ara, Girones, Etcheverria, ostatni rywal Thila — Martinez de Alfara i inni.

Ciekawe jest, że tę olbrzymią imprezę organizują bynajmniej nie Hiszpanie. Organizatorzy i finansiści przyjechali tu aż z Amsterdamu, zachęceni pewnie powodzeniem, jakie miał mecz Paolino — Carnera w r. 1930-ym, kiedy to na widowni było 81.000 widzów, a dochód wyniósł przeszło miljon franków.

Impreza obecna przewiduje przeszło 100.000 widzów i dużo większe dochody.

Ryzyko finansowe takiego przedsięwzięcia jest niewątpliwie wielkie. Ale co może stanąć na przeszkodzie? Deszcz? Tej ewentualności o tej porze nie należy się spodziewać w Hiszpanji. A może rewolucja? Ale Hiszpanie już chyba dosyć się wyszumieli.

Oczywiście podobna impreza wymaga niezwykłej reklamy. Nic też dziwnego, że gazety są przeładowane plotkami z obu obozów treningowych. Każda wiadomość z miejscowości nadmorskiej Sitges, gdzie trenuje Niemiec, czy to z San Sebastian — jaskini Baska, rozchodzi się lotem błyskawicy.

Naturalnie nie obeszło się też bez zakładów, bez których trudno sobie wyobrazić jakiś większy mecz. Menażer Schmelinga Jacobs zakłada się o 1000 pesetów, że jego pupil zwycięży przez k. o. Paolino nie pozostaje dłużny i chce płacić wszystkim, którzy się z nim założą, 1000 za 500, że to on właśnie pośle Niemca na deski.

Mówi się też o specjalnym kucharzu Schmelinga, który wraz z nim przyjechał w obawie, że zbyt patrjotycznie usposobiony miejscowy mistrz sztuki kulinarnej zatruje Niemca.

Nie oszczędzono również w reklamie Anny Ondry. Podobno żona ex-mistrza świata, która nakręca obecnie film w okolicach Monachjum, codziennie telegrafuje do Barcelony z błaganiem, żeby mąż jej porzucił boks.

Jak wielki jest zasięg reklamy, świadczy fakt, że na mecz do Barcelony odjedzie specjalny pociąg nawet z Paryża. Wszystko więc przemawia za tem, że będziemy świadkami nieoglądanego dotąd w Europie wydarzenia pięściarskiego.

Byle tylko nie wybuchła rewolucja...

Big Ip.



Dwie kompromitacje

Białystok, dn. 2. 4. 1934 r.

W dniu 2 kwietnia odbyły się w Białymstoku zawody bokserskie: Poksime Klubi (Estonja) — Reprezentacja Białegostoku.

Zawody te skompromitowały zupełnie Biał. O. Z. B. Białystok miał być wzmocniony: Karpińskim i Piłatem, którzy nie przyjechali o czem za wiadomili B. O. Z. B., ale związek do ostatniej chwili reklamował ich przyjazd. Wywołało to burzę protestu na widowni.

Zawody rozpoczęły się z 40-minutowem opóźnieniem w największej sali „Palace", gdzie zebrało się 2000 zwolenników boksu. Po przemówieniach, które wygłosili: p. Faranowski w imieniu BOZB-u i p. Matrow (Estonja), który na pamiątkę wręczył piękny album, w ringu zostali przedstawiciele wagi muszej: Freimutre (E) i Stępniak (B). Po walce prowadzonej w bardzo szybkiem tempie, które wyczerpało zawodników (po 3 rundach słaniali się na nogach), ogłoszono remis, który jednak krzywdzi ambitnego Estończyka.

W. kogucia: Piotrowicz (B) — Kaebi (E). Po pierwszej wyrównanej rundzie, zaczyna atakować Piotrowicz i wygrywa wysoko na punkty. Piotrowicz jest z meczu na mecz lepszy i zapowiada się doskonale. Była to najlepsza walka dnia.

W. piórkowa: Seeberg (E.) — Kobryński (B.) uwydatnia się kolosalna przewaga Estończyka, który wygrywa w drugiej rundzie przez k. o.

W. lekka: Stepulor (E.) — Geszes (B.), doskonały Estończyk, mówiąc na wiasem najlepszy spośród gości, bawi się z Geszesem, a w drugiej rundzie kilku uderzeniami nokautuje go.

W. półśrednia: Kuśnier (B.) — Lester (E.), wygrywa w 1 rundzie Kuśnier, gdyż Lesterowi odnowiła się nie zagojona całkowicie rana nad okiem, która zadano mu w Wilnie i został poddany.

W. średnia: Kapustin (E.) — Bernard (B.). Bernard walczy nadspodziewanie dobrze i po równej walce przegrywa nieznacznie na punkty. W wagach: półciężkiej i ciężkiej, wobec nie stawienia się Karpińskiego i Piłata walk nie było.

Sędziował w ringu b. dobrze p. por. Żmudziński. Na punkty: pp. Matrow i Nowakowski.

Ogólny wynik meczu 7:5 dla Estonji, a wliczając wagę półciężką i ciężką 11:5 dla Estonji.

*

Szumnie zapowiedziany występ piłkarzy niemieckich S. V. Marienwerder zawiódł licznie zgromadzoną publiczność, zarówno w Toruniu, jak i w Grudziądzu. Winę w tym wypadku ponoszą wyłącznie organizatorzy, którzy wiedząc o przyjeździe drużyny senjorów (czterech Niemców miało po 40 lat bramkarz 42) nie powinni jej byli przesadnie reklamować, jako jedna z czołowych drużyn Prus Wschodnich. Co gorsze, sprawa ta wywołała u gości pewne rozgoryczenie, ponieważ prosili oni w swym liście o wystawienie przez Toruń i Grudziądz drużyny senjorów, na co wyrazili gospodarze swą zgodę. Na boisko natomiast wysłano najlepszą drużynę i tem samem wynik zawodów był już zgóry przesądzony. W przyszłości byłoby wskazane, ażeby sprawy takie traktowano oględniej.

Wilno

otwiera sezon młócki piłkarskiej

Wilno 2 kwietnia.

W najbliższą niedzielę w Wilnie rozpocznie się już młócka piłkarska o mistrzostwo okręgu. Publiczność wileńska dzieli się na dwa wrogie obozy. Do pierwszego zaliczają się wszyscy wierni bywalcy nawet najmniej interesujących spotkań. Drugi zaś obóz stanowi tak zwana „arystokracja" piłkarska, która nie lubi patrzeć na mało wartościową kopaninę i stale narzeka, że Wilno nie posiada drużyny ligowej, skutkiem czego nie widzi dobrych meczów.

Tegoroczny sezon będzie niestety chyba słabszy pod każdym względem od poprzedniego. Kwestją wielkiego znaku zapytania jest sprawa, czy uda się najlepszemu zespołowi Wilna dojść przynajmniej do finałowych rozgrywek o wejście do Ligi. W roku ubiegłym cała uwaga była skierowana na to i los tak chciał że nadzieje zostały zawiedzione.

Piłkarstwo wileńskie w tej trudnej sytuacji straciło na dobitek swego wodza, którym był od kilku lat prezes WOZPN płk. Z. Wenda, który został ostatecznie przeniesiony do Warszawy. Organizacyjnie powstała więc trudna do zastąpienia luka.

W poszczególnych drużynach nic prawie się nie zmieniło. Jedną bodaj jedyną godną uwagi zmianą jest wystąpienie z WKS bramkarza reprezentacyjnego Rogowa, który po skończeniu służby wojskowej dostał zwolnienie do swego macierzystego klubu ŻAKS.

Nowych sił, a raczej starych rutynowanych graczy (z innych miast) w tym sezonie nie będzie.

Pewną inowacją będzie udział w mistrzostwach klasy A drużyny PKS z Lidy, która pierwszy swój mecz rozegra z Ogniskiem KPW w najbliższą niedzielę.

Piłkarze wileńscy oczywiście prócz meczów lokalnych projektują ożywić sezon sprowadzaniem drużyn ligowych, jak również rozegraniem zawodów z Łotwą a może nawet i z Estonją.

Niec.

Akademicki mistrz świata

stanie na bieżni poznańskiej

BERLIN, 5.4. — Tel. wł. — Niedzielny start akademickiego mistrza świata w sprincie berlińczyka Pfluga w Poznaniu jest inauguracją ostatecznie urzeczywistnionego kontaktu polsko-niemieckiej lekkoatletyki. Bogaty program tegorocznych spotkań zapoczątkuje więc krótkotrwały, ale bardzo treściwy sprint jednego z najbardziej utalentowanych zawodników niemieckich.

Pflug, kandydat inżynierji charlotenburskiej politechniki, jest wychowankiem stowarzyszenia gimnastyków T. V. a od dwóch lat należy do niemniej słynnego klubu S. C. Charlottenburg. Jest on pewnego rodzaju unikatem między klasowymi sprinterami: stosunkowo niski i krępy zaprzecza on teorji o wysokich, długonogich mistrzach. Bieg jego nie jest rasowym sprintem, lecz wyładowywaniem dynamiki skupionego w sobie biegacza.

W roku przygotowań do Olimpjady w Los Angeles wybił się Pflug na czoło narybku niemieckiego uzyskując stale czasy 10.5 — 10.6. Był on m. in. uczestnikiem drugiego garnituru sztafety, która uzyskała znakomity czas 40.8. Pierwszy garnitur miał wówczas 40.6. W ostatniej chwili przed wyjazdem do Ameryki zdystansował go bardziej wszechstronny Hendrix.

W ub. sezonie pomnożył on swą sławę zdobywając akademickie mistrzostwa świata i uzyskując przytem wciąż jeszcze dla nas mityczny czas 10.4. W chwili obecnej należy Pflug wraz z Ventem i Buthe-Pieper do niezawodnej gwardji następców starych mistrzów.

Z okazji przyjazdu Pfluga do Poznania wystosował S. C. Charlottenburg pismo do polskiego komitetu imprez sportowych w Berlinie wyrażające radość, że start zawodnika tego właśnie klubu zainauguruje serię spotkań koronujących długotrwałe wysiłki o porozumienie lekkoatletów obu krajów.

gli.

Odpowiedzi Redakcji

„Embeen", Gniezno. Radzimy raz jeszcze zwrócić się do osoby zainteresowanej bezpośrednio, oczywiście ujawniając nazwiska tych, których to ciekawi.

P. W. Żarn., Kraków. W każdym sklepie art. sportowych wyjaśnią jak należy konserwować rakietę.

P. Kaz. Okun., Warszawa. Będziemy przesyłać pocztą egzemplarz gratisowy.

„Poznanianka". Jonsson wyjechał z Polski. Zechce Pani napisać do Związku norweskiego: Norge Skiforbund, Oslo, St. Olavsgate 23 z prośbą o doręczenie mu listu, ewentualnie podanie jego adresu.

P. Jan Pad. Kutno. W konkurencji międzynarodowej jest pięć klas: piórkowa do 62,5 klg., lekka — 67,5 klg., średnia — 75 klg., półciężka — 82,5 klg. i ciężka — ponad 82,5 klg. W Polsce rozgrywano mistrzostwa jeszcze w wadze koguciej do 58 klg. W Łodzi był pięciobój: jednoręczne rwanie i podrzucanie, oburęczne wyciskanie, rwanie i podrzucanie. Sumuje się poszczególne wyniki.

P.St. Paczk., Częstochowa. Przedstawicielstwo fabryk motorków mają: Maciejewski i Makowski, Al. Jerozolimskie 29 (motory polskie Wir i amerykańskie), dalej „Avia", Siedlecka 63 B. Wahren, Ś-to Krzyska 26 (doskonałe motory szwedzkie). Cena motoru jednokonnego waha się w granicach 280—400 zł. Dla trzech osób powinien wystarczyć motor dwukonny. Zechce Pan zwrócić się do powyższych firm listownie o oferty.

Kajak, Łódź. Adresy przedstawicielstw warszawskich: Piastów, Złota 35, Wolbrom, Wierzbowa 11 Jenkner, p. Wł. Grzelak, Jerozolimska 4. Adres p. Heinricha, Bukowina pod Zakopanem, pensj. Łomnica.

P. Stanisław Kraw. Dąbrowa. Niestety, nie przypominamy sobie takiego artykułu. Może zechce Pan nam w przybliżeniu określić kiedy był on zamieszczony.

Sport przed sądem

Nie przebrzmiało jeszcze echo sensacyjnego procesu red. Erdmana, a już mamy do zanotowania drugą sprawę, w której sąd państwowy opowiedział się z całą swą powagą za zachowaniem czystości obyczajów w sporcie polskim piętnując równocześnie bezwzględnie jego szkodników. Terenem rozprawy był tym razem sąd lwowski, gdzie jako oskarżony stanął niejaki p. Grzegorz Hull, kotłownik, podczas gdy w roli oskarżyciela występował znany sędzia piłkarski p. Hausmann.

Tło przedstawiało się następująco: z końcem ub. sezonu, w okresie zażartych walk o utrzymanie się w lidze, sędzia lwowski p. A. Hausmann wyznaczony został przez P. K. S. do prowadzenia zawodów Podgórze—22 pp. w Krakowie. Meczem tym interesowano się we Lwowie bardzo intensywnie gdyż wynik jego decydował o losie Czarnych.

Na kilka dni przed zawodami zjawili się w lokalu L. Z. O. P. N. pp. mjr. dr. Mirzyński i mjr. Twardowski, składając tam sensacyjne oświadczenie. Podali mianowicie, że zgłosił się do nich niejaki p. Grzegorz Hull, kotłownik, który oświadczył, że słyszał jak sędzia Hausmann w pewnej restauracji miał oświadczyć, iż sędziując zawody krakowskie wbije ostatni gwóźdź do trumny Czarnych.

P. Hausmann wyciągnął z tego odpowiednie konsekwencje, wstrzymał się przedewszystkiem z wyjazdem do Krakowa, a pozatem na polecenie Zarządu OKS. zaskarżył p. Hulla o oszczerstwo.

Na rozprawie p. Hull podtrzymał swoje twierdzenie i podjął się przeprowadzić dowód prawdy. Tymczasem powołani przezeń świadkowie zawiedli. Jego własny szwagier p. Prostung oświadczył, że była wprawdzie mowa o zawodach, jednak nie słyszał, aby p. Hausmann użył inkryminowanych mu słów, podobnie zeznał drugi świadek obecny przy rozmowie. Sensację wywołało zeznanie świadka Schapiry któremu p. Hull oświadczył w swoim czasie, że „wczoraj skończył Hausmann, a dzisiaj zupełnie go wykończy".

W wyniku przeprowadzonej rozprawy sędzia wydał wyrok skazujący p. Hulla na miesiąc aresztu, oraz 10 zł. grzywny za oszczerstwo w stosunku do p. Hausmanna, przyczem w motywach podkreślono, że zasadzony działał na szkodę sportu polskiego, bo przez tego rodzaju powiedzenie mógł wytworzyć opinję, iż sędziowie piłkarscy nielojalnie spełniają swoje obowiązki. Ponadto sędzia skazał p. Hulla na 20 zł. grzywny, a wrazie nieściągnięcia — na 4 dni aresztu za oświadczenie jego przed p. Schapirą o „wykończeniu sędziego Hausmanna".

Wyrok powyższy wywołał w sferach sportowych Lwowa pełne zadowolenie, gdyż był zarazem napiętnowaniem metod jakie się tu ostatnio zagnieździły. Spodziewać się należy, że orzeczenie sądu karnego będzie ostrzeżeniem przed zbyt pochopnem stawianiem gołosłownych zarzutów i szarganiem opinji ludzi pracujących bezinteresownie dla sportu.

Minima

dla lekkoatletek do II-go obozu

Minima kwalifikacyjne dla lekkoatletek na wzięcie udziału w drugim obozie treningowym przed wyjazdem na Igrzyska do Londynu, uchwalone zostały na środowem posiedzeniu zarządu PZLA. Nie są one specjalnie ostre: 60 mtr — 7,8 s.; 100 m — 12,4 s.; 200 m — 26 s., 800 m — 2,24 s., 80 płotki — 12,4 s., wdal — 5,30 m; wwyż 150 m; kula — 12 m; dysk — 38 m; oszczep — 38 m.

Prócz zawodniczek, które osiągną wyznaczone minima, w obozie na Bielanach wezmą udział i te lekkoatletki, które będą uzupełnieniem drużyny reprezentacyjnej na mecz z Niemkami. Będą one trenować jednak tylko tydzień, a mianowicie od 9-go lipca (otwarcie obozu) do 15-go (dzień meczu). Pozostałe zawodniczki ćwiczyć będą na Bielanach aż do dnia wyjazdu na Igrzyska.

P.Z.L.A. już dzisiaj zabiega o potrzebne fundusze, pragnie bowiem obsadzić, jeśli się tylko da, Igrzyska londyńskie pełną drużyną, wystawiając do każdej konkurencji po 2 zawodniczki (dopuszczalne maximum), aby odegrać jak najważniejszą rolę w punktacji zespołowej, która na Igrzyskach w Pradze przyniosła nam zaszczytne drugie miejsce. Tym razem sytuacja będzie mniej pomyślna, gdyż prócz Niemek, startować będą Amerykanki i Kanadyjki oraz silna drużyna gospodarzy.

Bieg naprzełaj o puhar Wieczoru Warszawskiego, rozegrany zostanie w nadchodzącą niedzielę na terenie pola wyścigowego o godz. 12-ej. Udział w biegu weźmie kilkuset zawodników. (t)

Walne zgromadzenie LOZLA odbyło się w niedzielę pod przewodnictwem p. T. Kuchara. Zgromadzenie mianowało członkami honorowymi pp. T. Kuchara, prof. Fedorowskiego oraz Wł. Rzepkę. Uchwalono uprosić płk. Krzywoszyńskiego na prezesa, pozatem wybrano wiceprezesami pp. Chiegera Neumana i Wisłockiego, sekr. Bielański, skarb. p. Horowitz. Członkowie zarządu pp.: Marjon, Kruszelnicki, J. Beigel, Romaniec, Bury i Sperling.

Bieg naprzełaj o mistrzostwo G. O. Z. L. A. odbędzie się poraz pierwszy na terenie Zagłębia w najbliższą niedzielę dn. 8 b. m. Przyczyni się on niewątpliwie do spopularyzowania lekkiej atletyki, tak bardzo zaniedbanej na tutejszym terenie.

Czy skoczymy 100 mtr. na nartach?...

Pytanie bardzo aktualne, wobec 95-metrowych skoków Ruuda na skoczni w Planicy. Odpowiedzieć można na nie, tak jak zresztą odpowiadano już dawniej, kiedy nie przekroczono jeszcze granicy 80 m — tylko twierdząco.

Zapewne można skoczyć 100 mtr — i tylko od skoczka i skoczni zależy, czy taki skok będzie wykonany. Może w Planicy, może w Villars-Bretaye, może w Ponti di Legno, może na Kongsbergu, może na skoczni Olimpijskiej w Garmisch?

Zresztą nie jest to rzecz istotna, czy granica 100 m będzie tu czy tam przekroczona. Z wszystkich okoliczności wnioskować należy, że właśnie 100 m nie jest granicą możliwości ludzkich w tej dziedzinie. Nie wiemy jeszcze — a stwierdzić to możemy tylko eksperymentalnie, gdzie ta granica leży. Może pokaże się, że jest to 120 m, lub 130 m?

Narazie osiagniecie granicy 100 m w skoku na nartach ma znaczenie reklamowe dla miejscowości, gdzie ta długość zostanie osiągnięta, ma znaczenie rekordu sportowego, jednak istotnego znaczenia dla narciarstwa nie ma.

Pozostaje drugie pytanie — czy w Polsce bedziemy skakać po 100 m? Pytanie zupełnie nie tak teoretyczne jakby się wydawało. Polska jest dziś krajem posiadającym pierwszorzednych skoczków i na ich wspaniałych skokach, pięknych stylowo i długich, zbudowana jest w dużej mierze miedzynarodowa wielkość sportowa narciarstwa polskiego. Jeżeli chcemy się na tem miejscu, jakie „wyskakali" nam Marusarz, Czech lub Łuszczek utrzymać, musimy pilnie dbać o dwie rzeczy, o utrzymanie poziomu i dostateczny narybek.

Narybek znajdzie się; przynajmniej dotychczas tu i ówdzie przebija się rzadki ale prawdziwy talent.

Jak jest z utrzymaniem sie na poziomie zagranicy? Czy mamy iść za przykładem Norwegji, która oficjalnie nie troszczy się o rekordowe długości, a tylko wielką jakością wysuwa stale swoich skoczków na pierwsze miejsce. Czy też iść za przykładem krajów alpejskich i dażyć do rekordowych skoków austrjackich i niemieckich. Bo Szwajcarja pozostała w tej dziedzinie nieco wtyle — prawdopodobnie przez położenie zbyt wielkiego nacisku na biegi zjazdowe.

Czy mamy z Krokwi zakopiańskiej zrobić „mamuta" 100-metrowego — czy też mamy troske o rekord zostawić innym, a sami dbać o pomnożenie i podniesienie jakości klasy skoczków?

Trzeba się nad tem predko zastanowić, bo przerabiać skocznie, względnie budować nowe, można tylko w lecie. No i trzeba na to znaleźć środki.

Odpowiedź na pytanie nie jest łatwa. Zapewne — jeżeli skoczkowie nasi maja utrzymać sie na zajętem miejscu — musza być w klasie najlepszych świata. Doświadczenie uczy nas, że nawet najbardziej konserwatywne kraje skandynawskie zgodziły się wreszcie na skocznie-mamuty i w konkursie w Solleftea mamy już szereg skoków ponad 60 m. Jeżeli granica przesunie się jeszcze bardziej ku górze — w ciagu kilku lat, a może już w czasie Olimpjady w Garmisch będziemy mieli w konkursie skoki około 100-metrowej rozpiętości. Z tem trzeba się liczyć.

Z drugiej strony, próba budowy lub przebudowy skoczni „mamuta" w Polsce jest zagadnieniem o wielkiej skali materjalnej. Trzeba na to wiele, bardzo wiele pieniedzy. Czy sie one znajdą i czy warto je w taki objekt inwestować.

Zagranica wielkie skocznie buduja zainteresowane stacje sportów zimowych. U nas samorząd miejscowości żyjacych ze sportu narciarskiego, nie chce znać i uznać sportu i narciarstwa. Skoczni mamuta za kilkadziesiat tysiecy napewno nie wybuduje. Pieniądze te musiałoby dać narciarstwo samo. Ale skąd? Niewiadomo.

Kończacy sie sezon stawia nas — trzeba to powiedzieć otwarcie — przed zagadnieniami i problemami bardzo poważnymi. Nie znajdujemy na nie odpowiedzi gotowej. Sprawa nadaje sie do dyskusji.

I to jest właśnie ta dla Polski i polskiego narciarstwa aktualna strona problemu „Czy bedziemy skakać 100 m?"

St. R.



SCHNEIDER (Kraków) po udanym debjucie w Pardubicach, zaproponowany został na sędziego meczu Rumunja — Czechosłowacja.





NIESZCZĘŚLIWA PORAŻKA WISŁY W MECZU ŚWIĄTECZNYM Z WACKEREM

PO RZUCIE Z ROGU pod bramką krakowian.

BRAMKARZ GOŚCI UCIEKA atakowany przez Łyka.

List z Palestyny

(Korespondencja własna „Przeglądu Sportowego")

Tel - Aviv, w marcu 1934 r.

Start reprezentacji Palestyny na igrzyskach w Delhi nie przeszedł bez echa w Indjach. Realnym dowodem występu palestyńczyków jest fakt, że Makabi w Indjach postanowiła zgłosić swój akces do II-ej Makabiady, która odbędzie się w Tel - Aviv w r. 1935-ym.

Mistrzostwa piłkarskie Ligi palestyńskiej znajdują się już w pełnym biegu. Dotychczasowe wyniki wskazują na to, że zeszłoroczny mistrz piłkarski Palestyny Hapoel — Tel - Aviv nadal dzierży prym w piłkarstwie palestyńskiem. W tabeli prowadzi Hapoel (Tel - Aviv) przed Hapoelem (Haifa): 3) Makabi (Tel - Aviv), 4) Makabi (Petach Tikwah), 5) Makabi (Jerozolima). W rozgrywkach drugiej Ligi prowadzi Makabi przed Herelsją, Hapoelem i Drorem z Tel-Avivu. Z ważniejszych wyników piłkarskich w Lidze zanotować należy następujące wyniki: Hapoel (Tel - Aviv) — Hapoel (Haifa) 4:2, Makabi (T. A.) — Hapoel (Haifa) 2:2, Makabi — (Jerozolima) — Makabi (Rechoboth) 6:1.

Sensację wywołał tutaj powrót znanych piłkarzy wiedeńskiego Hakoahu Oppenheima i Wittmana z szeregów Hapoelu (Haifa) do Makabi.

Największym jednak przebojem sezonu piłkarskiego był mecz reprezentacji żydowskiej Palestyny (złożonej z graczy Makabi i Hapoelu) z Armją Angielską, zakończony zwycięstwem Żydów w stosunku 3:1.

Gdy mówimy już o piłkarstwie palestyńskiem trudno jest przemilczeć porażkę naszej reprezentacji w pierwszym meczu o mistrzostwo swiata rozegranym w Kairze z Egiptem, który jak wiadomo biało - niebiescy przegrali 1:7. Mimo tak wysokiej klęski prasa egipska z czołowym dziennikiem „Buris Egiptien" na czele chwali b. grę i postawę palestyńczyków.

*

Wielkie wrażenie wywarła w Palestynie wiadomość, że narciarze żydowscy, którzy wyemigrowali z Niemiec niechcąc się rozstać z ulubionym sportem narciarskim odkryli po dłuższych poszukiwaniach w górach libanowskich na wysokości 1000 mtr. doskonałe tereny dla uprawiania wszelkich sportów zimowych.

Zawiązano komitet, który zajmie się wybudowaniem schroniska i skoczni narciarskiej.

Mistrzostwa pływackie Palestyny zakończyły się zwycięstwem Makabi (Tel - Aviv) przed Makabi (Haifa), 3) Y.M.C.A. (Jerozolima).

Wyniki uzyskane były naogół słabe. Najciekawszą konkurencją był wyścig na 100 m. st. dow., gdzie po emocjonującym pojedynku zwyciężył Flesch przed Guttem, bezapelacyjnym zwycięzcą na 200 mtr. st. dow. Piękne również były skoki, gdzie triumfowali Bilig, b. mistrz Austrji i Spiro.

*

Również na froncie hokeja ziemnego wre tutaj ruch. Ostatnio Makabi (Tel - Aviv) zwyciężył w meczu towarzyskim zeszłorocznego mistrza — Jerozolimski Hockey Club (gdzie grają sami Anglicy) w wysokim stosunku 6:2. Biało-niebiescy mieli wybitną przewagę, przyczem w drużynie zwycięskiej wyróżnili się: Lewy, Wellesłay, Goldberg i debiutant Dr. Riks.

Ostatnio zostały zorganizowane nowe drużyny hokejowe w Rechobothcie i Petach—Tykwa.

Kierownicy Makabi palestyńskiej pracują obecnie nad stworzeniem drużyny pań. Czy trud ich wyda plony — okaże najbliższa przyszłość

M. G.

Jakie są rekordy
w skokach narciarskich

Trudno jest mówić o rekordzie w skokach narciarskich. Jest to tak zależne od skoczni, że 50 mtr. w Holmenkollen jest wynikiem bardziej możeocennym od 92 mtr. Ruuda w Planicy.

Ale cyfry są cyframi i te 92 mtr. przemawia bardziej do przekonania laikom, niż owe skromne 50 mtr.

Rekordzistą Europy był dotąd Szwajcar Ruchet, mało zresztą znany, który na olbrzymiej skoczni mamuciej w Villars Bretaye (Zachodnia Szwajcarja) osiągnął 87 mtr. Wynik ten był jednocześnie rekordem świata, gdyż dotąd tylko Norweg Alf Engen na skoczni w Salt Lake City w Stanach Zjednoczonych miał 85,5 mtr. Rekord Rucheta został jednak w międzyczasie pobity w Colubji, gdzie Kanadyjczyk Lymbourne skoczył 87,5 mtr.

90 mtr. przekroczono jednak dopiero u schyłku sezonu na olbrzymiej skoczni w zapadłej i nieznanej miejscowości górskiej w Jugosławji w Ratege Pianica, która stała się sławna za jednym zamachem. O rozmiarach tej skoczni świadczą następujace cyfry. Różnica poziomów skoczni wynosi, licząc od górnej platformy aż do wybiegu 124 mtr. Rozbieg długości 102 mtr. ma nachylenie 31 stopni, ladowanie — 39 stopni.

Dla ustanowienia rekordu świata sprowadzili Jugosłowianie gwardię najlepszych skoczków: 8 Norwegów z braćmi Ruud na czele, dalej Austrjaków, znanych z tego że wola skakać wdal, niż stylowo.

Już skoki konkursowe wykazały nadzwyczajne walory skoczni. Norweg Sörensen poprawił jako pierwszy rekord skoczni, osiągajac 90 mtr., Sigmund Ruud miał na chwilę przedtem „tylko" 79 mtr. Zwyciężył jednak Birger Ruud, mając w pierwszej kolejce 83,5 mtr. a w drugiej już 86.5 mtr.

Atak na rekord nastąpił dopiero poza konkursem, zamieniając się na bratobójczą walkę. Birger Ruud skoczył we wspaniałym stylu 92 mtr. Sigmund ważył się na jeszcze więcej i skoczył 95 mtr. Ciężaru wciśniętego w ziemię ciała nie wytrzymały przy lądowaniu nawet takie nogi z żelaza; Norweg podparł się leciutko reką, co wystarczyło, aby uznać skok za upadek. Ale dowiódł on, że na skoczni planickiej można skoczyć owe 95 mtr.



BOROTRA I MANGIN zmierzyli sie na mistrzostwach Ameryki w hali krytej i Francuz został wyeliminowany.

Mecz zapaśniczy Morawy-Śląsk 15:11

Zakontraktowane na krótko przed świętami, zawody Śląsk — Morawska Ostrawa w zapasach odbyły się w II święto Wielkiejnocy na sali Powstańców w Katowicach. Skład Morawskiej Ostrawy był równorzędny reprezentacji Czechosłowacji, to też nikłą przegraną Ślązaków w stosunku 11:15 uważać musimy za niemal sukces.

Zawody nie cieszyły się zbytniem zainteresowaniem publiczności (najprawdopodobniej wskutek spóźnionej reklamy), a szkoda, gdyż stały na wyjątkowo wysokim poziomie.

W wadze papierowej położył w 11 min. silny Kwaśnik technicznie słabszego Stefana (Śląsk) na łopatki. Waga piórkowa: agresywny Ruda (Śl.) zwycięża Dreslera gładko na punkty. Waga lekka: Ostrawianin Kourzawa zwycięża w 14 min. Krysmalskiego przez przerzut. W wadze półśredniej sędziowie przyznała zwycięstwo technicznie słabszemu Breitkopfowi (Śl.) nad Fischerem. Waga średnia: Po interesującej i przeprowadzonej w szybkiem tempie walce Kreuzinger zwycięża Grychtoła (Śl.) na punkty. Waga półciężka: agresywny Glecar II wygrywa z ambitnym Krysmalskim (Śl.), któremu pod koniec walki brakło powietrza. W wadze ciężkiej rozprawił się katowiczanin Gałuszka z Gleceren I. zwyciężając wysoko na punkty.

Orzeczenia sędziów prócz jednej walki sprawiedliwe. (hr...).



CRACOVIA BYŁA RÓWNYM PRZECIWNIKIEM WACKERU
Od lewej: Ziżka, Ciszewski, Lasota, Golasowski, Zieliński, Mysiak, Zembaczyński, Dziukiewicz, Chruściński, Kisieliński, Pająk, z tyłu Malczyk.

Rotholc lepszy od Czortka

We wtorek popołudniu odbyła się w Poznaniu zapowiedziana eliminacja Rotholc — Czortek. W ringu znalazły się nasze bezsprzecznie w chwili obecnej najlepsze „muchy", zawodnicy prawie równorzędni. Zwyciężyła nieznacznie większa rutyna. Rotholca, który dysponuje też bezwzględnie silniejszym ciosem od Pomorzanina. Obaj przeciwnicy walczyli bardzo ładnie, demonstrując bogaty repertuar ciosów.

Pierwsze starcie było wyrównane, w drugiem nieznacznie górował Czortek, w trzeciem natomiast lepszym był Rotholc. Sędziowie zwycięstwo przyznali warszawianinowi, zupełnie słusznie. Czortek, choć pokonany, dowiódł, że jego zwycięstwo w finale mistrzostw Polski nie było dziełem przypadku i że on, a nie Jarząbek winien był stanąć do pierwszej eliminacji.

Wobec takiego wyniku eliminacji P. Z. B. ustalił następujacy zespół do Budapesztu: Rotholc, Rogalski, Kajnar, Sipiński, Sewerynniak, Majchrzycki, Antczak i Pilat. Jako rezerwowy jedzie Chmielewski, który prawdopodobnie w meczu międzypaństwowym Polska — Węgry 18 b. m. zastąpi Majchrzyckiego.

Z ramienia P. Z. B. wyjeżdża prezes p. Baranowski. P. Mrozikiewicz ze względu na zajecia zawodowe, które nie pozwalają mu na kilkodniowy wyjazd z Poznania do Budapesztu nie jedzie. Opiekę nad drużyną obejmuje prezes p. Baranowski, który będzie miał do pomocy pp. Seydlitza, Cynkę i kierownika sekcji bokserskiej Warty, p. Suszczyńskiego, którzy wyjeżdżają na własny koszt.

Wyjazd do Budapesztu nastąpi w niedzielę.

Czyni się starania, aby Rogalskiemu odroczyć termin wcielenia do wojska, który przypada na 12 b. m.

Łódzka reprezentacja bokserska wyjeżdża do Grudziadza gdzie walczyć będzie 14 b. m. z reprezentacją miasta i Bydgoszczy, gdzie dnia następnego zmierzy się z ósemka Pomorza.

Józef Pisarski b. mistrz Polski w. średniej i wielokrotny reprezentant Warszawy w boksie, który uległ wypadkowi złamania reki na meczu Warszawa — Budapeszt po czteromiesięcznej kuracji zupełnie wyzdrowiał i rozpoczął już treningi.

Garnczarek pożegnał się zdaje się z ringiem. Od dnia powrotu z tournee po Szwecji, nie pokazał się on w sznurach.



NA KONKURSY DO NICEI I RZYMU
wyjechali dnia 4 b. m. jeźdźcy polscy. Na zdjęciu od lewej por. Ruciński, rtm. Szosland i por. Kulesza.



PRZED MECZEM RUCH — VICTORIA
Badura (R), Steiner (V), sędzia Frys.



TRÓJKA ATAKU BOCSKAY
Vince, Eöry i Teleky.

Ostatni slalom w sezonie

Wrażenia ze świątecznej batalii narciarzy polskich

Nareszcie slalom, który odbywał się przy jakiej takiej pogodzie. Przyzwyczailiśmy się ostatnio, że dotąd zawsze w czasie tej konkurencji mieliśmy w Zakopanem pogodę poprostu straszną. Zawieje, wichury, mgłowny śnieg, zepsuta trasa; zawodnicy borykali się z ciężkiemi warunkami atmosferycznemi i nie byli w stanie wykazać swej prawdziwej umiejętności. Często szczęście grało rolę decydującą w ostatecznym wyniku.

W poniedziałek wielkanocny tylko ostry, zimny wiatr przeszkadzał nieco zawodnikom. Pozatem dzięki pięknej słonecznej pogodzie i widoczność trasy była dobra i śnieg bardziej odpowiadał wymaganiom niż poprzednio. Był twardy — to prawda — ale właśnie slalom wymaga bardzo twardego śniegu, a wywołane nim zmęczenie jest rzecza naturalna. Pozatem trzeba powiedzieć, że był to najdłuższy slalom, niewiele krótszy od trasy biegu zjazdowego na mistrzostwach okręgu, doskonale wyznaczony i pomyślany.

Jeżeli zawodnicy skarżyli się na zmęczenie nóg i jeżeli rzeczywiście z tego powodu nie przeprowadzono drugiego przebiegu — to można tylko nad tem wzruszyć ramionami. Nareszcie dano zawodnikom trasę o formacie szwajcarskim. Ponieważ poziom naszych zjazdów, szczególnie w slalomie, jest naogół bardzo niski, trasa poważniejsza zmęczyła ich. Ale na to niema rady — i dopóki nie będzie się zawodników systematycznie „męczyć" trasami o odpowiedniej klasie — dopóty nie będą umieli jeździć w slalomie.

Poza nieprzeprowadzeniem drugiej maszy slalomu — trzeba zarzucić niczem nie wytłumaczone trzymanie się Hali Kondratowej. Rutyny i umiejętności slalomowej nabiorą zawodnicy tylko przez startowanie na różnorodnych torach; na Kodratowej, gdzie w tak marnym pod względem zjazdowym sezonie odbyły się trzy slalomy i jeden bieg zjazdowy, gdzie zresztą zawodnicy ciągle trenowali, — znają oni już teren tak dobrze, że nie przedstawia on niespodzianek, niespodzianek tak właśnie potrzebnych do wyrobienia klasy jeźdźca. Zapewne — może Kondratowa jest najlepszym stokiem slalomowym w okolicy Zakopanego, ale to jeszcze nie jest przyczyna by urządzać slalomy wyłącznie tam. W ten sposób się nigdy nikt niczego dobrze nie nauczy, a w widzach wyrabia się przekonanie, że w Zakopanem niema terenów zjazdowych i slalomowych.

Przechodząc do zawodów — trzeba podkreślić kilka rzeczywiście pięknych przejazdów. Przez brak drugiej serji poniosło wielu zawodników stratę, bo właśnie dlatego, że w slalomie można łatwo stracić przypadkiem kilka cennych sekund, daje się zawodnikowi szanse przejechania trasy powtórnie i powetowania sobie ewentualnego pecha. Tymczasem kilku poważniejszych kandydatów mających gorsze czasy w pierwszej kolejce, zostało zupełnie wyeliminowanych z konkurencji, wskutek nieodbycia drugiej.

Orlewicz uzyskał pierwsze miejsce potwierdzając swą dobrą formę zjazdową okazaną już na Mistrzostwach Okręgu. Ten doskonały biegacz i zjazdowiec może przy podciągnięciu się w skokach dojść do wielkiej formy, do klasy międzynarodowej. Marusarz za drugiem miejscu był również doskonały; pięknie jechał Bracht, który już w czasie Mistrzostw Polski tylko przez ominięcie bramki stracił dobrą klasyfikację. Kilka młodych nazwisk specjalizujących się w zjazdach — to zasługa Wisły.

Jeżeli skasowano drugi przejazd slalomu, by odbyć skoki i zabawić publiczność, postąpiono bardzo źle. Skoki w tych warunkach nie miały żadnej wartości sportowej, skocznia na dalszych odległościach była nieprzygotowana, szczęściu tylko zawdzięczać należy, że Łuszczkowi nic się nie stało. To bezużyteczne i sportowo bezcelowe widowisko mogło bardzo łatwo ustąpić miejsca przejazdowi slalomu, co byłoby rzeczywiście znacznie cenniejsze.

Wyników tych skoków nie warto wspominać — warto tylko podkreślić jeszcze raz dowód różnicy klasy między elitą a przeciętnymi skoczkami: Marusarz i Łuszczek mieli grubo ponad 50 — reszta najdalej 39 m.!

St. R.

Tenisiści wyszli na korty

Nasi tenisiści rozpoczęli już trening na otwartych kortach. Pierwszy na jeszcze niemal zamarzniętych placach pojawił się Bratek, który w Katowicach grał już w dn. 11 marca.

W Warszawie, Tłoczyński w połowie marca próbował swych sił na kortach AZS. Wittmann w marcu jeździł w osobistych sprawach do Wiednia, skąd już powrócił i rozpoczął regularny trening w Legji. Maks Stolarow przebywa chwilowo w Łodzi. Jerzy Stolarow rozpoczął trening w tym tygodniu.

Obóz treningowy w Warszawie pod kierunkiem Bolzano będzie trwał od 15 do 30 kwietnia. Potem Włoch trenuje: 1 — 21.V Kraków, 1 — 30.VI Kraków. Na obóz do Warszawy przyjeżdża Jędrzejowska i Hebda. Zarówno Jędrzejowska jak i Hebda wprost z Warszawy udadzą się na mistrzostwa Czechosłowacji (1—7 maj) i Austrji (8 — 13 maj).

Drugi trener objazdowy P. Z. L. T. Ernest Prohaska przyjeżdża z Wiednia wprost do Lwowa, gdzie będzie trenował przez cały miesiąc na kortach LKT. Przez czerwiec Prohaska będzie pracował w Katowicach na kortach Pogoni.

Z dusznych sal na powietrze

wychodzą już warszawskie drużyny gier sportowych

Po ciekawym sezonie zimowym już w najbliższą sobotę i niedzielę drużyny warszawskie przejdą z dusznych hal na boiska, gdzie rozpoczną bój o mistrzostwo. Na pierwszy ogień idą spotkania szczypiorniaka (7 kwietnia) i hazeny (8 kwietnia). W tydzień później ruszą zespoły koszykówki i siatkówki.

W hazenie zgłoszono 5 drużyn: Polonię, AZS, Grażynę, Legję i Skrę. Tu należy typować ponownie zeszłorocznego mistrza Warszawy, Polonię, w której na czoło zawodniczek wysuwają się Szmidówna, Olesińska i Kamecka. Jednakże nie bez szans będzie również dobra drużyna AZS, z Wiszniewską, Cegielską i Wojnarowską na czele. Dalsze miejsca powinny zająć Legja, Grażyna i Skra, która ma jedyną wartościową zawodniczkę w osobie wszechstronnej Wenclówny.

Szczypiorniak zgromadzi również 5 zespołów: AZS, Legję, Warszawiankę, YMCĘ i ŻASS. Poziom drużyn warszawskich nie przedstawia jednak zbyt wysokiej klasy. Przypuszczać należy, że zeszłoroczny mistrz, AZS obroni tytuł, do którego pretendować mogą również Legja i Warszawianka. Podporą drużyny mistrza są: bramkarz Twardo oraz Nowakowski i Slyk. W Legji Łętowski i Koźmiński, w Warszawiance Sawoniak. Na dalszych miejscach znajdzie się YMCA w całkowicie odmłodzonym składzie oraz debiutujący ŻASS.

W siatkówce pań startuje 6 zespołów: AZS, Polonia, Makabi, ŻASS, Grażyna i Przyszłość. Wielokrotny mistrz Polski, AZS będzie miał jedynego groźnego przeciwnika w Polonji. Drużyna akademiczek oprze się na swym dotychczasowym, reprezentacyjnym składzie, wzmocnionym Stefańską, byłą zawodniczką łódzkiego HKS. Polonja przeciwstawi również swój najlepszy skład z doskonałą Stankiewiczówną i Wiewiórską na czele. Na trzeciem miejscu powinna się znaleźć Makabi, w której wybija się Żuchlinerówna i Ańska.

W siatkówce panów, do której zgłoszono również 6 drużyn: AZS, Polonię, YMCĘ, KPW Orzeł, Warszawiankę i Przyszłość — bezkonkurencyjny będzie tegoroczny mistrz zimowy Polski,, AZS, drużyna wyrównana i bez słabych punktów. O drugie miejsce walka rozegra się między Polonią, YMCĄ i KPW Orzeł, z której powinna wyjść zwycięsko YMCA, wzmocniona Meyrą, byłym zawodnikiem Polonji. Dalsze miejsca zajmą zapewne Warszawianka i Przyszłość.

Ciekawie zapowiadają się rozgrywki w koszykówce kobiecej, w których wezmą udział Polonia, AZS, Makabi, Legja i Warszawianka. Walka rozegra się pomiędzy zimowym mistrzem Polski, Polonią i AZS. Zwyciężyć powinna Polonia,, która dysponuje wyrównanym i świetnie strzelającym zespołem. Podporą drużyny są Stankiewiczówna, Kamecka i Olczakówna. W AZS wyróżniają się Brzustowska i Wiśniewska. Na następnem miejscu powinna się znaleźć Makabi przed Legją i Warszawianką.

Najbardziej atrakcyjnemi — będą spotkania w koszykówce męskiej, ze względu na bardzo wysoki i wyrównany poziom startujących drużyn, których zgłoszono 7: Polonia, AZS, YMCA, Makabi, Strzelec W-wa, Skra i benjaminek klasy A — Strzelec (Pruszków). Mimo, że Polonia na mistrzostwach zimowych stolicy wykazywała minimalną przewagę nad pozostałemi drużynami, będzie ona uchodzić nadal za faworyta.

Zespół Polonii zapewne niejednokrotnie będzie musiał występować bez swego najlepszego gracza, Zglińskiego, który ciemniejsze sukcesy odnosi w piłkarskiej drużynie ligowej. O drugie miejsce powinna zawiązać się zacięta walka pomiędzy równorzędnemi zespołami AZS, YMCA i Makabi. W trzech wyżej wymienionych zespołach wybitniejszemi jednostkami są: w AZS Lutz, Nowakowski i Olszewski, w YMCE Bednarek i doskonały piłkarz ligowej Legji, Łysakowski, oraz w Makabi Prusak, Janowski i Kosman. Słabszą grupę stanowią Skra, Strzelec W-wa i Strzelec Pruszków.

W koszykówce męskiej mecze główne będą poprzedzać przedmecze rezerw.

(B. K.)

5-ciu Czechów jedzie do Budapesztu

w rezultacie mistrzostw bokserskich Republiki

Praga, w marcu.

Uwaga czeskiego świata sportowego w ostatnim tygodniu skupiła się na ogólnopaństwowych mistrzostwach bokserskich Czechosłowacji. Były one z wielu powodów ciekawe, a z racji przyszłotygodniowych mistrzostw Europy i ożywionych stosunków między Polakami a Czechami, należy im poświęcić kilka chwil uwagi.

Przedewszystkiem obserwatorowi czechosłowackiego boksu rzuca się w oczy nieprawdopodobny spadek poziomu czołowych pięściarzy przy szalonym wprost rozwoju tego sportu wszerz. Śmiało ryzykować można twierdzenie, że po przejściu Ambroża i Skrzywanka do obozu profesjonałów, Czechosłowacja nie posiada żadnego pięściarza o wartości europejskiej. Jeśli od czasu do czasu któryś z pięściarzy osiągnie jakiś rzeczywiście wartościowy sukces, to jest to napewno ktoś ze starej gwardji w chwilowem natchnieniu.

Na tle tej charakteryzacji dopiero skreślić można kilka słów o poszczególnych wagach.

W wadze muszej mistrzowski tytuł dostał się w ręce najodpowiedniejsze, bo Jelinka (Praha). Ale dzisiejszy Jelinek jest cieniem siebie samego z przed dwu — trzech lat. Utrzymuje on tajemniczo swą wagę, choć zdążył już swego czasu, nawet z powodzeniem walczyć o dwie kategorje wyżej. Świetny technik nie potrafi jednak w jednej walce wykorzystać wszystkich swych umiejętności i walorów.

Bardzo przykro przedstawia się sytuacja w wadze koguciej. W finale dzięki dyskwalifikacji Sasinka zwyciężył Jelen (Slany), zawodnik najsłabszy ze wszystkich w tej kategorji. Najlepszą klasę w tej wadze przedstawiają morawiacy Navratil i Slovak z Bratislawy choć i im daleko do europejskiej klasy.

Znacznie lepiej przedstawia się sprawa u piórkowych. Zwycięzca Rudzkiego Prohazka uległ w finale równemu sobie Ulrichowi (Żiżka — Praga), obaj uchodzą za słabszych od Dvorzaka.

W lekkiej jest również źle. Tytuł mistrzowski dostał się w ręce Krala (Star — Praga) który na czternaście dni przed mistrzostwami przegrał przez k. o. z Adamcem. Przegrał on z dobrze w Polsce znanym brneńczykiem Kosiną, który już od dawna nie uchodzi za wartościowego pięściarza. Wśród pokonanych znalazł się i drugi zwycięzca Rudzkiego — Chundela.

Jasnym punktem ośmiu mistrzowskich wag jest kilkakrotny przeciwnik Seweryniaka — brneńczyk Stoekl (Olimpia). Jest to jeden z najstarszych zawodników Republiki i od wielu lat najlepszy jej technik. Po dwu latach wegetacji (w tym roku dyskwalifikacji) wzniósł się on na wyżyny i tytuł mistrzowski zdobył w imponujący sposób, bijąc w finale budzącego się znów do życia, niegdyś znakomitego boksera Hrdliczkę.

Waga średnia była smutna. Skrzywanek nie zostawił godnego siebie następcy. Rokujący olbrzymie nadzieje Vlasak z Brna, który pokonał w Katowicach cięższego od siebie Wystracha, zdążył się już od tego czasu zmanierować. Wszyscy reprezentanci barw Czechosłowacji w spotkaniach międzypaństwowych jak Pospiszil, Mrlik, Milner czy Petak poodpadali już w pierwszych spotkaniach a tytuł dostał się w długie, ale mocno jeszcze nie wyrobione ręce Soukupa (Kladno).

I w wadze półciężkiej sytuacja przedstawia się też słabo. Havelka (Bata — Zlin) jeden z najpewniejszych punktów C. S. R. poraz pierwszy rozczarował, choć zdobył tytuł mistrzowski, a w finale zwyciężył coraz bardziej wartościowego Nejtka.

W ciężkiej, już poraz drugi, najlepszy w Republice, Kopeczek (Olimpia Brno) przegrał nieznacznie z Durdisem z Bratislawy.

I oto, mimo tego smutnego bilansu, ni stąd, ni zowąd, Związek czeski zaprzeczając jakby słabej formie swoich mistrzów, postanowił wysłać całą ósemkę do Budapesztu na mistrzostwa Europy i do tego jeszcze czterech oficjałów.

Tego było prasie czeskiej zadużo. Przed miesiącem nie było pieniędzy na dwóch reprezentantów dziś znajdują się na całą dwunastkę i to taką po której nie wiele można się spodziewać. Podniósł się krzyk i Związek natychmiast zrewidował swą uchwałę, decydując się ostatecznie na wysłanie tylko najlepszych pięciu zawodników pod kierunkiem kierownika i sekundanta, który zarazem sprawować będzie w razie konieczności obowiązki sędziego.

Ostatecznie więc w walkach o mistrzostwo Europy wezmą udział: Ulrich w w. piórkowej, Adamec, jako bardziej utalentowany od mistrza Krala w wadze lekkiej, Stoeckl w półśredniej, Havelka w półciężkiej i Kopeczek w ciężkiej.

W małej reprezentacji na mistrzostwa do Budapesztu jest trzech Morawian, a tylko dwóch Czechów. Jest to ciche uznanie przez Związek wyższości pięściarstwa morawskiego od czeskiego.

m. lip.

5 meczów ligowych 8.IV

W najbliższą niedzielę dn. 8 b. m. Polska piłkarska będzie widownią aż pięciu spotkań o mistrzostwo Ligi.

W Warszawie Warszawianka walczyć będzie z Wisłą (sędzia p. Stalinski), w Łodzi jedyny klub ligowy tego miasta Ł. K. S. spotka się ze Strzelcem z Siedlec (sędzia p. Romanowski), w Krakowie Cracovia gościć będzie zespół mistrza Polski — górnośląski Ruch (sędzia p. Kurzweil), we Lwowie zastartuje Pogoń w walce z krakowskim Podgórzem (sędzia p. Ginka) wreszcie w Poznaniu Warta zmierzy się już po raz drugi w tym sezonie, ale tym razem w walce o punkty ze stołeczną Polonią (sędzia p. Rutkowski).

Pod względem sportowym najbardziej wartościowem będzie niewątpliwie spotkanie Cracovii z Ruchem. Będzie to niewątpliwie mecz dwu godnych siebie rywali. Gospodarze posiadają nielada legitymację: remis z wiedeńskim Wackerem. Ale i goście mają się czem pochwalić: minimalną porażka 4:5 z Victoria Żiżkov i remisem 2:2 z D. F. C. Na korzyść biało-czerwonych przemawia własne boisko, oraz zmęczenie Ruchu dwoma ciężkiemi meczami w Pradze. Za ślązakami przemawia natomiast fakt, że jednak Cracovia osiągnęła swój sukces w drugim meczu Wackeru w Polsce, co niewątpliwie odbiło się na kondycji wiedeńczyków.

Mecz Warszawianki z Wisłą zapowiada się dla gospodarzy niециekawie. Według bowiem obiegających pogłosek na meczu tym ma nie wystąpić szereg filarów Warszawianki. Jeżeli pogłoski te sprawdzą się, Wisła zdobędzie w Warszawie dwa punkty bez trudu.

W meczu łódzkim i lwowskim na zwycięzców typować należy gospodarzy. To samo można powiedzieć o meczu Warty z Polonią, zwłaszcza, że w drużynie stołecznej nie wystąpi prawdopodobnie Bułanow, który akurat w niedzielę obchodzić będzie święto prawosławnej Wielkanocy.

Trzech sędziów p. Langenusa (Belgja), Barlassina (Italja) i Fuchsa (Austrja) zaproponowali Czesi jako kandydatów na arbitra meczu Polska — Czechosłowacja w Pradze.

Narodowa drużyna sprinterów

została mianowana już przez P. Z. T. K.

Skład drużyny narodowej sprinterów został ustalony przez komisję sportową PZTK. w sposób następujący: Pusz, Frączkowski, Klaus, Łączyński, Szandurski (wszyscy WTC.), Panak (Skoda), Embrot (ŁKS) i Paul (Resursa — Łódź). Strzyżewskiego (WTC.) skreślono z tej listy, ponieważ odsługuje w r. b. powinność wojskową.

Projektowany jest cotygodniowy start całej drużyny na torach w Warszawie, Łodzi, Krakowie i Kaliszu w programach najrozmaitszego układu. Obok czystego sprintu kultywowane będą wyścigi półdystansowe i długodystansowe dla wyrobienia należytej wytrzymałości.

Członkowie zespołu walczyć będą o tytuł „najlepszego sprintera drużyny narodowej" (mistrzostwa Polski będą rozgrywane w jednym dniu, w sposób dotychczas obowiązujący) zdobywanego na punkty, sumowane w końcu sezonu. Wyjazdy odbywać się będą za zwrotem faktycznych kosztów przejazdu 3 klasą i skromnemi djetami dziennemi. Ostateczne ustalenie terminów startu nastąpi po 1-ym maja, t. j. po nadesłaniu przez wszystkie kluby torowe kalendarzy zawodów.

Drużyna narodowa wyposażona zostanie w reprezentacyjne koszulki (białe z orłem), do zwycięskich miejsc w klasyfikacji ogólnej przywiązane będą nagrody w postaci wieńca laurowego i żetonów.

„Odnawianie krwi" odbywać się będzie w ten sposób, że co miesiąc sprinterzy nie zaliczeni w skład drużyny narodowej będą mogli wyzywać na pojedynek dowolnego uczestnika zespołu. W razie zwycięstwa, nowicjusz wejdzie w skład drużyny na miejsce pokonanego i otrzyma tyle punktów ile w danej chwili posiadać będzie najgorszy członek zespołu. Dzięki temu systemowi wszyscy członkowie drużyny będą musieli dbać stale o swoją formę i nie lekceważyć żadnego spotkania, a młodzież będzie miała otwarty dostęp do zaszczytnego zespołu.

Popończyk, najlepszy polski długodystansowiec torowy, zwrócił się do WTC. o zwolnienie. Po dopełnieniu formalności Popończyk wstąpi do klubu Iskra (PWATT).

Delegat Niemieckiego Związku Kolarskiego przyjedzie do Warszawy przy sposobności lustracji trasy wyścigu Berlin — Warszawa dopiero w drugiej połowie maja, a nie w kwietniu. Istotnie, oglądanie szosy na przedwiośniu nie dałoby gościowi wielkiego pojęcia o stanie naszych dróg.

Funkcjonarjusze płatni nie będą mogli w przyszłości pełnić funkcyj sędziów kolarskich — tak postanowił jednomyślnie zarząd PZTK. Słuszna ta uchwała łączy się z rozpatrywaniem przez komisję dyscyplinarną przekroczeń regulaminu sportowego p. Władysława Jankowskiego sekretarza płatnego Związku Kolarskiego.

Z całego kraju

Grudziądz. W biegu wewnętrznym SCG (4.5 klm.) zwyciężył Luckau 15:10. 2) Radzicki. Bieg juniorów (2.2 klm.) wygrał A. Luckau.

Kielce. Strzelec — Makabi 2:0. Sędziował p. Ostrowicz.

Kamienna. Gwiazda (Kielce) — KSZO 1:1. Sędziował p. Rosenfeld.

Gdańsk. Gedania pokonała w Lemborku drużynę Pfeil Lauenburg w stosunku 3:1.

Kutno. Sokół — Mazur (Gostynin) 5:3. Wyraźna przewaga Sokoła. Strzelec — Kutnowianka 1:1. Strzelec był o klasę lepszy.

Kępno. Polonia bawiła na Wielkanoc w Konstacie (Niemcy), gdzie walczyła z Sportfeunde Preussen 1910. W pierwszym meczu wynik był remisowy 2:2. Bramki zdobyli Meier i Teinert III. Drugi mecz wygrali Polacy 3:2. Bramki Panek II (2) i Dunajski. Gra prowadzona była w ostrem tempie i obfitowała w emocjonujące momenty podbramkowe. W Polonji nikt nie zawiódł.

Sokół przegrał z Sokołem (Leszno) 3:4 i zrewanżował mu się zwycięstwem 5:4.

Lublin. Wieniawa — Hapoel 2:2. WKS Lot (Dęblin) — Hakoah 3:1. Decydujące spotkanie o wejście do klasy A Lub. OZPN. W pierwszej połowie lekka przewaga gości, w drugiej — całkowita Lotu. Sędziował p. Gołębiowski dobrze usuwając w 8 min. z boiska gracza Lotu za znieważenie czynne przeciwnika.

Lubartów. Lewart — Barkochba 2:1.

Gniezno. Wiosenny biag naprzełaj (3.5 klm.) wygrał Denkowski 12:29 przed Kucharskim 12:36. Stella — Sparta 1:1. Bramki — Zgórecki i Zieliński. Sędzia p. Mikiejewski.

Radom. RKS — Czarni 4:1 (1:0). Mecz o mistrz. Derby lokalne. Zasłużone zwycięstwo RKS. Gra stała na niezłym poziomie. W RKS odznaczyła się obrona, a w ataku Kozioł. U Czarnych pomocnik Kiljan i bramkarz Pożyczka. Bramki zdobyli dla RKS: Matyjaskiewicz (2), Kozioł i jedną zdobyta w tłoku podbramkowym. Dla Czarnych Mazurkiewicz II dobijając strzał Kiljana. Sędzia Trembała dobry. Przedmecz rezerw 2:0 dla RKS.

Gdynia. KS Gdynia — Sokół (Tczew) 2:0 (0:0).

Boks rozwija się pomyślnie w Związku Strzeleckim IV okręgu łódzkiego. W mistrzostwach startowało 50 zawodników, reprezentujących wszystkie wagi. Drużynowym mistrzem okręgu został zespół Łódź — Miasto. II miejsce zajęła drużyna Łódź-Powiat, III — Sieradz.

MECZE MAKKABI — BZURA UNIEWAŻNIONE

Sensacja w piłkarskich kołach stolicy wywołał fakt unieważnienia przez Zarząd WOZPN. rozegranych dotychczas dwu meczy o wejście do kl. A pomiędzy Makkabi, a Bzurą.

Powodem do unieważnienia dotychczasowych spotkań był biuletyn WOZPN., gdzie było powiedziane że w grach o wejście do kl. A. decyduje stosunek bramek, co jest wyraźnie sprzeczne z przepisami PZPN.

Na środowem posiedzeniu Zarządu WOZPN. po burzliwej dyskusji, która przeciągnęła się do późnej nocy, postanowiono wobec omyłki w biuletynie unieważnić dotychczasowe spotkania i wyznaczyć powtórnie 2 mecze, jeden w Wasrzawie, drugi w Chodakowie.

Pierwszy mecz rozegrany zostanie w stolicy już w niedzielę dn. 8 b. m na boisku Polonji o godzinie 16-ej.

Nadzwyczajne walne zgromadzenie WOZPN odbędzie się w sobotę, dn. 7 b. m. o godz. 18.30 w lokalu WOKS.

Ze świata

Sunderland został wybrany na „sparring partnera" Hiszpanji przed mistrzostwami świata. Rozegra on trzy spotkania 12, 15 i 20 maja z reprezentacja Hiszpanji.

Nieoficjalna reprezentacja Holandji Zwaluwen pokonała w Hadze przy świetle elektrycznem nieoficjalną reprezentację Belgji „Diables Rouges" w stosunku 4:2.

W turnieju tenisowym w Cannes w finale spotkali się Stefani po zwycięstwie nad Artensem i Szwajcar Ellmer, który wyeliminował Matejkę. Zwyciężył Stefani 3:6 6:1, 7:5, 6:2. W Rapallo sensacja było zwycięstwo Ryan nad Aussem 6:1, 6:2.

Iso Hollo doznał niespodziewanego niepowodzenia w Brazylji. Bieg 5 km. wygrał bowiem Caballos w 15:18,6, gdyż Fin wycofał się spowodu kontuzji nogi. Rzut kulą wygrał Alarotu 15:10, bieg 110 mtr. pzez płotki Sjoestedt 14:8.

Najdłuższy bieg narciarski Norwegji „Birkebeiner" na dystansie 60 klm. odbył się w bardzo ciężkich warunkach na zupełnie zlodowaciałej trasie. Że w tych warunkach aż 90 zawodników przebyło trasę w czasie maksymalnym 7:14:29 świadczy to o wysokiej klasie biegaczy norweskich: zwyciężył Rudstadstuen w 5:41:25 przed Brodahlem 5:43:06 i młodziutkim studentem Moyenem, który prowadził jeszcze na 40 klm.

Zagłębie Dąbrowskie

Częstochowa. Brygada — Warta (Zawiercie) 2:1. Brygada wywiozła dwa cenne punkty, zwyciężając zasłużenie, mimo że sędzia p. Śliwczyński nie chciał do tego dopuścić. Victoria — Legja (Wieluń) 5:1. Victoria wygrała jedynie dzięki wybitnej pomocy sędziego Horowicza. Częstochówka—Turyści 5:1. Turyści dowiedli, że są groźni jedynie na „Zawodziu" przy pomocy swoich kibiców. Sędzia p. Grajcar dobry.

Sosnowiec. Unja — Chorzów 4:1 Cenne zwycięstwo gospodarzy nad drużyną Ligi śląskiej, zwłaszcza, że Unja wystąpiła bez Staniszewskiego i Sobiehardta. Wyniki pracy trenera Ptaka są już widoczne. Ślązacy zawiedli na całej linji, grali chaotycznie i nieproduktywnie. Bramki — Nowak (2), Słota i Dudek.

Będzin. Sarmacja — Hakoah 5:1. Niespodziewana porażka Hakoahu, który wskutek brutalności Sarmacji stracił 3 graczy, tak że w II połowie wystąpił tylko w ósemkę.

Czeladź. KS Chorzów — Czeladzki KS 5:1. Gospodarze grali dobrze tylko przez parę pierwszych minut. Bramki dla zwycięzców — Wolny, Ślezok (po 2) i Peszkała dla pokonanych Przybyłka. KS 07 Siemianowice — Brynica 2:0.

Grodziec. Odra (Szarlej) — Solvay 2:0. RKS Gołonóg — Tur (Ząbkowice) 2:1

Strzemieszyce. Brygada — Victoria (Będzin) 7:1.

Ruch (Sosnowiec) jest jedynym klubem A-klasowym, który dotychczas nie pokazał się na boisku.

PKS Legja (Morawska Ostrawa) gra 20 i 21 maja b. r. z reprezentacją Zagłębia Dąbrowskiego w Sosnowcu, oraz z Czeladzkim KS w Czeladzi.

Pierwszy basen pływacki w Zagłębiu jest już wykończony i zostanie oddany do użytku w ostatnich dniach maja b. r. Basen znajduje się na Zielonej obok Będzina i został wybudowany przez magistrat m. Dąbrowy. Przyczyni się to niewątpliwie do powstania całego szeregu sekcyj pływackich przy klubach Zagłębia Dąbrowskiego.

Mistrzostwa klasy A i B Zagłębia Dąbrowskiego rozpoczynają się 15 kwietnia b. r.

Zagłębianka (Będzin) przystąpiła do budowy własnego boiska którego otwarcie ma nastąpić jeszcze w czerwcu r. b.

Polonia (Bydgoszcz)—Victoria (Piła) 4:1 i 5:1.

Polonia bydgoska gościła u siebie w święta Wielkanocne drużynę niemiecką z Piły Victorię, mistrza ligi okręgowej pogranicza niemieckiego, rozgrywając z nią dwa mecze.

Niemcy zawiedli pokładane w nich nadzieje. Ustępowali oni bydgoszczanom techniką i ambicją.

W pierwszym dniu Polonia wygrała w stosunku 4:1. Bramki zdobyli — Dolecki i Kimmel po dwie, jedna była samobójcza

W drugim zaś dniu goście ulegli w wyższym jeszcze stosunku 1:5. Bramki zdobyli — Dolecki i Kimmel po dwie i Sztok; Niemcy znów samobójczą.

Mecze obfitowały w dość ciekawe momenty podbramkowe. Przeważali w obu grach tak w polu, jak i w pojedynkach miejscowi. Szczególnie odznaczyli się Lubawy, Dolecki i Kimmel.

Sędziował w pierwszym dniu p. Obst z Grudziądza, w drugim p. Gumowski z Torunia

Nierówna 12-ka warszawskiej kl. A

Awans 3 drużyn B-klasowych osłabił znaczn̈e poziom i tak zbyt licznej grupy ogólnej W. O. Z. P. N.

W tegorocznych mistrzostwach klasy A grać będą 3 drużyny awansowane świeżo z kl. B, a możliwe, że ten komplet uzupełni jeszcze Bzura z Chodakowa, względnie Makabi stołeczna.

Niewątpliwie najlepiej z tej czwórki prezentuje się Orkan — mistrz kl. B, który zdobył ten tytuł drogą najwłaściwszą i napewno odegra jedną, z czołowych ról w nadchodzących mistrzostwach.

Gorzej natomiast przedstawia się sytuacja pozostałych drużyn, które nie dorosły jeszcze do klasy A. Będą one wegetowały i ciągnęły się w jej ogonie.

Wogóle należałoby ilość drużyn w A kl. WOZPN zmniejszyć do 8 jak to ma miejsce w Krakowie, czy Lwowie, a wtedy można się spodziewać podniesienia się poziomu piłkarstwa warszawskiego. Bez tego drużyny stołeczne nie mogą nawet marzyć o jakichkolwiek szansach w grach o wejście do Ligi.

Jak wiadomo tegoroczne mistrzostwa rozegrane zostaną w jednej rundzie, to też trudno jest stawiać śmielsze wnioski co do szans poszczegolnych drużyn. Jedno jest pewne — że w czwórce znaleźć się powinni Warszawianka, Skoda, Legja i Orkan. A jakie są szanse poszczególnych drużyn, postaramy to się w krótkim zarysie nakreślić.

WARSZAWIANKA

Już w roku ubiegłym nie dużo brakowało, aby Warszawianka Ib usadowiła sie na pierwszem miejscu przed Polonią. Również w tym roku Warszawianka jest ta drużyną, która pretenduje do tytułu mistrza. Dysponując takim zespołem graczy jak: Talarczyk, Krysiński, Laskowski, Hahn II, Gazur, Fert, Wieczorek, Prosator, Kotkowski, Piliszek, Stolenwerk, Lachowicz, Sochan, Abramowicz drużyna ta może rościć wszelkie prawa do zaszczytnego tytułu.

SKODA.

Rozwój piłkarskiej drużyny Skody zatamowała karencja. Gdyby nie to zarządzenie kto wie czy Skoda nie grałaby już w Lidze. Skład drużyny fabrycznej pozostał prawie ten sam co w r. ub. Dysponuje ona dobrem trio obronnym i niezłym atakiem. Skład jej brzmieć będzie: Brzostek, (Lisowski) Dworakowski, Moleda, (Dąbrowski), Napiórkowski, Polak, Zaranek, (Heiselbetz), Marjan Szymanczak, Zieliński, Czajka, Walczyk.

LEGJA.

Skład: Akimow, Pigłowski, Szczotkowski, Ciapara, Sobczak, Rybarczyk, Leonardziak, Rostkowski, Skrzypczak, Drabiński, Zajączkowski. Nowe sprężyste kierownictwo Legji zwróci prawdopodobnie baczniejszą uwagę na swą rezerwę. O ile Legja Ib istotnie będzie grała w tym składzie może się spodziewać dużych sukcesów w mistrzostwach.

ORKAN.

Mistrz kl. B wnosi do nadchodzących mistrzostw zapał i ambicję. Atak Orkanu ma kilku cennych piłkarzy w osobie Junga, Ogrodzińskiego i Zientary. Przy tym ataku i niezłej obronie benjaminek kl. A może dać się we znaki swym starszym kolegom.

Orkan wystąpi w składzie: Leszczyński, Berent, Jankowski, Mielczarek, Kaczmarski, Więckowski, Wesołowski, Jung, Ogrodziński, Zientara, Matysiak.

POLONJA.

Skład: Laskowski (Struszyński), Cweig, Bojarski, Tynowski, Pawełkiewicz, Wróbel, Kaczanowski, Sowiński, Karolak, Bułanow III, Bańkowski (Skrzypek). W r. b. brak w drużynie duchowego przywódcy Olaska, który przez 10 lat był najlepszy w rezerwie Polonji. Mimo to Polonja w tym składzie powinna zająć poczesne miejsce. Grze rezerwy Polonji towarzyszy zresztą zawsze zapał i ambicja.

AZS.

W kierownictwie AZS zaszła kolosalna zmiana. Na czele kierownictwa S. P. N. AZS stanął znany działacz sportowy p. Aleksander Pichelski. Już pierwsze mecze treningowe wskazują na to, że AZS nie będzie chwilowo zbierał laurów gdyż wprowadził do ataku pełną ambicji, ale jeszcze dość surową młodzież. Drużyna akademicka wystąpi w składzie: Wiśniewski (Cepiak), Kotz, Zieliński, Hyla, Zarzycki, Twardo, Goss I, Janikowski, Szydorzak, Stanczuk II, Piotrowski.

KPW ORZEŁ.

Orlęta z Grochowa po fuzji z K. P. W. zostali ostatnio poważnie wzmocnieni organizacyjnie. Liczyć się też trzeba z tem, że kierownictwo podczas mistrzostw sprowadzi kilku graczy z rezerwy.

Skład drużyny opiera się na silnej obronie i kilku wartościowych graczach w napadzie, gdzie na pierwszy plan wybijają się Wiktorzak i Walentynowicz III.

Skład drużyny brzmieć będzie: Gutman, Majchrzak, Stencel, Kaczanko, Głowacki, Łazarewicz, Walentynowicz III, Tomaszewski, Walentynowicz I, Wiktorzak, Grajwowski.

PWATT.

Skład: Bajer, Bazylczyk, Tomaszewicz, Garkowski, Andrzejczuk, Adamczyk, Danielczyk, Sitkowski, Świderski, Zacharjadze II, Wojdak. Nic się właściwie w PWATT nie zmieniło. Dobra kondycja fizyczna i ciąg na bramkę — oto najgłówniejsze atuty tego zespołu. Wyróżniają się bramkarz Bajer, w obronie Tomasiewicz, a w ataku Zacharjadże II.

PZL.

Drugiemu benjaminkowi kl. A nie wróżymy większych sukcesów. Jestto drużyna nierówna, pozbawiona zupełnie techniki. Gra twardo i ambitnie.

Jej skład będzie następujący: Polak, Drzewiecki, Gordijew, Kostrzewa, Pawiński, Możdżyński, Baraczewski, Sierpiński, Wasilewski, Wypijewski, Grabowski, Łakomski.

ŚWIT.

Drużyna robotnicza, która ze względów politycznych należy do ogólnego WOZPN, nie przedstawia się imponująco. Brak starych asów: Głowackiego, Domańskiego, Wiktorzaka, Łysakowskiego mocno osłabił ten zespół.

Skład Świtu wyglądać będzie: Chrupek, Wroński, Poncyljusz, Ilach, Bzdak I, Serafin, Bzdak II, Car, Radomski, Oziembło, Jabkowski.

BARKOCHBA.

Po 18-tu latach istnienia Barkochba weszła wreszcie do klasy A. Niestety, w składzie w jakim zaprezentowała nam się podczas meczu z Hapoelem i Gwiazdą na turnieju klubów żydowskich rozegranym w ub. tygodniu w Warszawie daleko nie zajedzie. Jedyną wartościową formacją jest obrona: Lapon I — Ryttner, oraz Lotryngier w pomocy. Natomiast Barkochbie zupełnie brak napadu.

Ale klub żydowski ma nadzieje... Już w najbliższych dniach dochodzi do skutku fuzja z Hakoahem, która przyniesie jej kilku cennych graczy z Lauferem i Kohnem na czele.

Dwunastym klubem w warszawskiej kl. A będzie Bzura lub Makabi, o których wzmiankowaliśmy w poniedziałkowym Przeglądzie Sportowym.

m. al.

30 lat istnienia F. I. F. A.

W kalejdoskopie wydarzeń na boiskach piłkarskich Europy

Dwa cenne jubileusze obchodzi w roku bieżącym sport światowy. Mija więc 40 lat od chwili stworzenia Igrzysk olimpijskich; (dla uczczenia tej daty doroczny Kongres I. O. C. obradować będzie w końcu maja w Atenach).

Piłkarstwo światowe obchodzi w roku bieżącym jubileusz 30-lecia FIFA.

FIFA powstała dnia 21 maja 1904 r. w Paryżu. Ojcami jej byli Belg Muhlinghaus Holender Hirschman, który zakończył niedawno swą karjerę po nieszczęśliwych spekulacjach majątkiem związku, dalej Schneider (Szwajcarja), Sykow (Danja), Espir (Francja). Pierwsi członkowie to Francja, Szwajcarja, Belgja Holandja, Niemcy, Szwecja, Hiszpanja i Danja.

Jednym z głównych celów FIFA było stworzenie mistrzostw Europy, ale projekt ten upadł wobec konkurencji turnieju olimpijskiego.

Od początku nadto trwały targi o wstąpienie do FIFA — Anglji, ale mimo protekcji prezesa Związku angielskiego Lord Kinnairda, zacięty przeciwnik tego projektu sekretarz generalny Związku angielskiego sir Wall (do dziś jeszcze urzędujący) przeprowadzał swą wolę, mimo że FIFA ofiarowywała Anglji najważniejsze mandaty w zarządzie.

Dopiero w roku 1906 udało się dyplomacji dwu francuskich i jednego szwajcarskiego prezesa wciągnąć Anglję w orbitę wpływów FIFA. Trwało to jednak tylko do roku 1914 poczem Anglja wróciła do swego „wspaniałego odosobnienia", w którem pozostaje po dziś dzień, aczkolwiek ostatnie zaproszenia państw kontynentalnych świadczą o powolnej zmianie nastrojów.

Oto w krótkich słowach historja 30 lat pracy FIFA. Godnem uczczeniem tego jubileuszu będą tegoroczne mistrzostwa świata, impreza imponująca pod każdym względem, pomnikowa wprost dla rozwoju piłkarstwa światowego.

Admira (Wiedeń) grała dwa mecze w Kopenhadze, wygrywając raz z reprezentacją stolicy Danji 3:1, oraz remisując 2:2.

W lidze angielskiej rozegrano przez święta aż po trzy mecze. Pojedynek Arsenal — Huddersfield Town o prowadzenie rozstrzygnął na swą korzyść znowu Arsenal. Klub londyński oddał coprawda w sobotę punkt ze Stoke City, pokonał jednak Derby County 4:2 i 1:0. Huddersfield, który wygrał w sobotę z Leicester City 1:0, w poniedziałek miał dzień wolny.

O dobrej formie niedocenianej Bulgarii świadczy zwycięstwo nad Jugosławją, odniesione tym razem w Białogrodzie w stosunku 3:2.

Był to rodzaj treningu przed mistrzostwami świata, w których Bulgarja ma do rozegrania jeszcze mecz z Austrją, a Jugosławja niesłychanie ważny mecz z Rumunją (15 kwietnia w Bukareszcie). Drugi garnitur Jugosławji pokonał w Sofji rezerwy Bulgarji w stosunku 1:0.

Derby piłkarstwa włoskiego mecz lidera Ambrosiany z vicel derem Juventusem, nie przyniósł spodziewanego ostatecznego wyjaśnienia mistrzostwa, skończył się bowiem wynikiem 0:0. Ambrosiana prowadzi nadal mając za ledwie jeden punkt przewagi nad Juventusem.

Final pucharu Szwajcarji, w którym zwycięstwo cenione jest bardziej, niż zdobycie mistrzostwa, wygrał Grasshoppers (Zurych), bijąc Servette (Genewa) w stosunku 2:0 (1:0).

Dotkliwą lekcię piłkarstwu austriackiemu dał futbol węgierski na Wielkanoc, zwłaszcza Ferencvaros był w rekordowej formie i rozgromił Austrję 6:2, a Rapid 9:5. Hungaria, która wygrała z Austrją aż 6:1 doznała niespodziewanej porażki z Rapidem w stosunku 4:6.

W reprezentacji niemieckiej na mistrzostwa Europy zastąpi kontuzjowanego Ziglarskiego, Spannagel, którego z kolei w wadze muszej zastąpi Weinhold z Berlina.

Zaproszenie do Turynu na mistrzostwa Europy w lekkiej atletyce otrzymał P.Z.L.A. we środę. Tym razem organizatorzy ofiarowują już oficjalnie cztery miejsca bezpłatne dla zawodników polskich. (t)

Tilden i Vines zostali trenerami amerykańskiej drużyny pucharowej.

P.P. Uczestnikom wyprawy piłkarskiej K. S. Ruch W. Hajduki do Pragi, składamy serdeczne podziękowanie za miłą kartę i pamięć o redakcji Przeglądu Sportowego.

Mecz Legja — Kopenhaga proponowany na dzień 29 kwietnia nie dojdzie do skutku. Natomiast Duńczycy proponują przejazd do Warszawy w ciągu lipca.

Polska — Węgry propoponowany na 8 — 10 czerwca mecz tenisowy w Krakowie nie dojdzie do skutku, gdyż Węgrzy mają ten termin zajęty.

Termin meczu Polska — Czechosłowacja w tenisie — 7 — 9 wrzesień — został zaakceptowany przez Związek Czechosłowacki.

Na mistrzostwa greckie do Aten (25 kwiecień — 1 maj) zostały zaproszone czołowe rakiety polskie. Wobec zajętych terminów zaproszenie to pewnie nie będzie mogło być zrealizowane.

Mistrzostwa Warszawy w tenisie odbędą się między 16 — 21 maja na kortach WLTK.

A. Len

OSTATNI MECZ

3)

Nowela pięściarska

Zwrócił się następnie do Millena i ciągnął dalej: — Czy słyszałeś kiedy o małem miasteczku Camalia, jakieś osiemdziesiąt mil stąd, Jimmie?

— Ma się rozumieć, że słyszałem — warknął Millen zniecierpliwiony. Pocoś tu przyszedł wykładać nam geografję?

Bokser uśmiechnął się dobrodusznie i rzekł: — Nic, lecz uważam, że powinieneś wykorzystać okazję, jaka tam się nadarza.

— To akurat miejsce dla ciebie — zadrwił Millen. — Mógłbyś wystąpić tam w miejskiej chłodni, wobec trzech setek widzów. Poco więc rozpowiadasz o takich gratkach.

Powell nie zrażał się niegościnnością przyjęcia. — Ale to gratka nie tylko dla mnie. To wspaniała okazja dla ciebie — nastawał Powell. Miasto wybudowało tam duży stadion baseballowy i pomyślałem sobie, że mógłbyś to wyzyskać i spiknąć mnie z Lefty Sporgem. Byłaby to walka na otwartej arenie. Ja mam tam wyrobione stosunki.

— Ty? — wykrzyknął Millen zdziwiony — ty masz stosunki w Camalii? Słuchaj, ty ofermo. Wszak ty byś nie dostał pozwolenia na urządzenie walki w tym stadjonie, nawet gdyby to był mecz na 40 rund między Einsteinem, a Lloyd Georgem.

— Ja mam stosunki — upierał się bokser. — Mieszkam już tam od trzech miesięcy, Jimmie. Ja, widzisz... poznałem tam jedną dziewczynę. Chcemy się pobrać.

— Oh-h? — zdziwił się Millen — dziewczynę, he? Musi być chyba ślepa.

— Nie, ślepa nie jest — uśmiechnął się bokser.

— Biała, czy murzynka?

— Biała.

— Well, kto wie, może ty tam i masz u niej jakieś fory — powiedział Millen. W dzisiejszych czasach kobiety nawet małpa nie odstraszy, ale co właściwie wspólnego ma ta dziewczyna ze stadionem baseballowym.

— W tem jest właśnie sęk — zaśmiał się Sledge-Hammer triumfująco. Ojciec jej jest superintendentem stadionu. My, jak już mówiłem, chcemy się pobrać. Stary obiecał wystarać się o pozwolenie jeśli wykombinuję intratne spotkanie. Żeby mieć trochę na początek, gdy się już pobierzemy.

Danny Dool wtrącił się do rozmowy: — Czy to nie jest przypadkiem ten miejski stadjon w Canalii? — spytał.

— Sure — przytaknął Sledge-Hammer — ten właśnie.

Powell sięgnął do kieszeni i wyciągnął kopertę z tyłu której widniało kilka szeregów gęsto zapisanych cyfr. Położył kopertę na biurku i końcem grubego palca przeprowadził po papierze.

— Obliczyłem już wszystko dokładnie — przyznał się bokser. — Wiecie z pewnością, że stadjon został wybudowany za pieniądze miasta. Zarówno gimnazjum, jak i zawodowe teamy baseballowe używają go do swoich występów. Wokoło stadjonu, wewnątrz ciągnie się tor żużlowy, na którym urządzają wyścigi. W tym też stadjonie odbywają się rozgrywki footballowe, a zimą mecze hokeistów. Stadjon może zmieścić około dwudziestu tysięcy.

Wstrzymał się na chwilę i potarł ręką nabrzmiałe ucho. — Słyszałem właśnie, że Lefty pokonał Popea i dlatego on byłby najodpowiedniejszy — ciągnął dalej bokser.

— Powiedziałem staremu, że może mi się uda urządzić ten mecz pod twoją promocją, Jimmie. Dostałbyś 50 proc. z całkowitych wpływów. Ja dam Leftemu 30, a sam wezmę 20 procent.

Palec jego znów dotknął pomiętej koperty i podczas gdy menażer i Millen patrzyli na siebie ze zdumieniem, bokser ciągnął dalej: — Przypuśćmy żebyśmy sprzedali 4.000 miejsc po pięć dolarów sztuka. Sześć tysięcy po trzy, a resztę po dwa. Wstrzymał się i spojrzał na swoich rozmówców z łagodnym wyrazem triumfu. To nie byłoby znów tak źle, he? Ja i Cornelia moglibyśmy kupić sobie dom na głównej ulicy.

— Panowie — rzekł Danny Dool z emfazą — my tu zaraz ubijemy interes. Zerwał się na równe nogi przeszedł parę razy po pokoju. — Jeśli tylko ten stadjon jest pewny, Sledge Hammer — rzekł do boksera — to ja jestem gotów podpisać kontrakt w tejże chwili. Na piętnaście rund. I mnie się zdaje, że ty mógłbyś sprzedać pierwsze dziesięć rzędów po 10 dolarów od krzesła, zamiast pięciu. Jeśli nie po dziesięć — to po siedem i pół w każdym razie.

— Gdyby nie ten stadjon — rzekł Millen — nie rozmawiałbym z tobą wcale. Ty nie umiesz walczyć Sledge-Hammer. Zawsze byłeś tylko koniem próbnym i zawsze nim pozostaniesz. Ileś razy walczył z Lefty Sporgem?

— Trzy, czy cztery — odpowiedział Sledge-Hammer.

— Przegrałeś za każdym razem, czy nie tak? — spytał Millen. Czy znokautował cię kiedy?

— Nie — odparł Sledge-Hammer z dumą — nikt mnie jeszcze nie znokautował. Nie mówię też, że pokonam Leftyego, ale postaram się dać mu dobrą walkę. I słuchaj, Jimmie: ten stadjon to już pewniak. Możesz liczyć na to.

— Doskonale — wykrzyknął Danny Dool. — Ja już obrobię z Leftym, żeby zanadto na ciebie nie nacierał. Wiesz jak to jest: daj widzom dobrą walkę, ale bez opjumowanych ciosów.

— To zbyteczne — powiedział Powell. — Nie chcę robionego spotkania. Dałem mu trzy czy cztery dobre walki, dam mu też i tą piątą.

— Los nie wystrugał cię na boksera — przerwał Millen, tym razem nieco łagodniejszym tonem; jesteś za dobroduszny Sledge-Hammer. Widziałem chyba z pięć razy, jak miałeś ich już na brezencie. I co? Za każdym razem zwalniałeś tempo i pozwalałeś im przyjść do siebie.

Sledge-Hammer chrząknął i wzruszył ramionami: — to lepsze zdaje się, niż kierowanie cię żarówką — rzekł z uśmiechem. Dlaczegóżby nie zawrzeć umowy odrazu?

Szczere chęci pięściarza znalazły sprzymierzeńca w Danny Dool. Zanim upłynęło pół godziny Millen zgodził się na zaaranżowanie meczu, rozreklamowanie go odpowiednio i w ten sposób na wywiązanie się ze swych zobowiązań kontraktowych wobec Danny Doola.

— Teraz chciałbym tylko zobaczyć to pozwolenie na mecz w stadjonie — rzekł w końcu Millen. — resztę załatwię sam.

Sledge-Hammer poruszył się w fotelu, sięgnął ręką głęboko do kieszeni marynarki i wyciągnął dokument, rozkładając go następnie na biurku.

— No a teraz sporządzaj kontrakt — rzekł do Millena. — Załatwimy to jeszcze dzisiaj.

Millen przejrzał papier uważnie i wybuchnął przyjaznym śmiechem. — Muszę ci przyznać trochę sprytu Sledge-Hamemr — rzekł do boksera. Życzę ci szybkiego ślubu, sześćdziesięciorga dzieci i potem, jak zamieszkacie w tym domku, kopalni złota na waszym podwórku. Kiedy będziesz gotów do walki?

— Może odbyć się już jutro — uśmiechnął się Sledge-Hammer. Im prędzej, tem lepiej. Chcę się ożenić z moją małą zaraz po walce.

— Jak na faceta który podpisuje wyrok na dobre lanie — roześmiał się Millen — masz jeszcze sporo beztroskiej pogody ducha.

— Cóż tam, jedno lanie więcej, jedno mniej — rzekł Sledge-Hammer zupełnie otwarcie. Nie zapominaj o tem Jimmie, że każdy szczeniak w naszem mieście wie, iż mamy zamiar się pobrać. Zaraz po meczu kupujemy sobie dom, a ja dostanę całkiem przyzwoitą posadę. Będę pomagał staremu utrzymywać ten stadjon czysto i w porządku. Całe miasto wylegnie, żeby zobaczyć jak będę walczyć.

— My ich napchamy jak sardynki do puszek, — rzekł — Millen-Lefty ściągnie ich stąd, a ty powinieneś ściągnąć ich stamtąd. Dobry plan, co? Teraz trzymaj język za zębami i zabieraj się do treningu. Ją postaram się rozgłosić to trochę w porannych gazetach, a później nastąpi prawdziwy wybuch reklamy.

(C. d. n.)

Przedstawiamy 5-ciu białych i 3-ch czarnych Yankesów

przyszłych rywali bokserów polskich na meczu z reprezentacją St. Zjednoczonych w Chicago

Nowy Jork, w marcu

9 marca w Chicago została ustalona reprezentacja Ameryki przeciw Polsce. W dniu tym odbyły się bowiem półfinały i finały wielkiego turnieju „o złote rękawice", który rozpoczął się w lutym przy udziale 8.177 boksesór z Illinois, Michigan, Indiana, Ohio, Iowa, Wisconsin, Nebraska i Tennesee. Jak widzimy, nie było prawie boksera-amatora w Stanach Zjednoczonych, który nie stanąłby do tej wielkiej imprezy, organizowanej corocznie, począwszy od roku 1928 przez Chicago Tribun.

Możemy więc już dziś w krótkich słowach przedstawić przeciwników bokserów polskich na meczu 18 kwietnia. Zobaczymy od wagi muszej:

Jesse Levels, murzyn, walczy od trzech lat. Urodził się w Memfis przed laty 19-tu, ale już jako dziecko przeniósł się do Cleveland. Jest uczniem „high school" (amerykańska szkoła średnia) i jak większość murzynów, marzy o karjerze „muzyka", t. zn. jazzbandzisty. Jest zacięty, zwinny, ruchliwy, wytrzymały i silny.

Troy Bellini — należy też do teamu z Cleveland, ale urodził się w Akron. Studjuje w Lincoln High School. Na ringach zaczął występować przed trzema laty, uprawiając jednocześnie baseball i piłkę koszykową, gdzie doszedł do maestrji. Posiada wprost fenomenalne warunki bokserskie, jest, jak na swą wagę, bardzo wysoki, bardzo agresywny, przedkłada walkę na półdystansie i celuje w bardzo niebezpiecznym uppercutach.

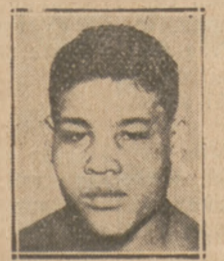
Al Netlow pochodzi z Detroit i walczy od trzech lat. Nie wygląda zupełnie na boksera, a jego łagodna chłopięca twarz (ma zaledwie lat 18 i jest benjaminkiem teamu), zapewniła mu przezwisko „boksera z twarzą chłopca z chóru kościelnego". Mieszka w River Rouge pod Detroit. Sława jego datuje się od czasu zwycięstwa nad Sharkym, mistrzem Clevelandu, a została ugruntowana zwycięstwem w obecnym turnieju. Celuje w niebezpiecznych ciosach lewą ręką.

19-letni Frank Bojack (Cleveland) jest jedynym słowianinem w teamie. Walczy on od trzech lat i jest bratem znanego pięściarza zawodowego Eddie Bojacka. Jest doskonałym graczem w base ball. Odznacza się fenomenalnym apetytem. Przed turniejem w Chicago zgolił sobie głowę, gdyż wierzy, że to przynosi szczęście. Jest bardzo silny, ma długie ręce, wskutek czego którėmi operuje bardzo pewnie. lubi walkę na dystans. Ma bardzo silny cios.

Jesse Levels



Joe Louis



Otis Thomas



TRZECH CZARNYCH BOKSERÓW
walczyć będzie w reprezentacji St. Zjednoczonych przeciwko Polsce.

Danny Farrar — lat 19 — pochodzi też z Cleveland. Był studentem South High Schol w Yongstown, ale z powodu kryzysu musiał porzucić naukę i pracuje teraz u swego ojca, który ma warsztat szewcki. Marzy jednak nadal o karjerze inżyniera i ma nadzieję, że dostanie stypendjum, które pozwoli mu ukończyć studja. Tak jak w życiu prywatnem, jest i na ringu bardzo ambitny.

William Treest jest pochodzenia szwedzkiego i ma lat 19. Walczy od trzech lat i jest studentem w Batavia High School. Poświęca się medycynie. Zajął on drugie miejsce w turnieju mistrzowskim AAU w roku ubiegłym. Bardzo silny fizycznie, walczy b. ładnie i inteligentnie.

Joe Louis, murzyn, zaczął swą karjerę w jesieni roku 1931. Był chalengerem na mistrzostwach Ameryki, ale przegrał z Max Markiem, zeszłorocznym zwycięzcą turnieju o „złote rękawice". Pochodzi z Detroit, ma lat 19 i pracuje w fabryce automobili. Jest on najlepszym bokserem całej ósemki; niezwykłe opanowanie i spokój zapewniły mu przydomek „Joe poker face" — Joe o twarzy pokerzysty. Zwinny, o silnym ciosie i wielkiej wytrzymałości, bardzo wysoki, odznacza się specyficznym stylem uników: chowa on głowę pod bok przeciwnika.

Otis Thomas, murzyn, waży 93,5 kg i pochodzi z Chicago, ale urodził się w Arkanzas. Walczy dopiero od sześciu miesięcy i ma za sobą nieprzerwane pasmo trzydziestu zwycięstw w różnych zawodach klubowych. Jest najstarszym bokserem ósemki, ma bowiem 22 lata i jest z zawodu robotnikiem rolnym. W roku przyszłym zostanie zawodowcem. Jest bardzo wysoki, świetnie zbudowany i ma bardzo precyzyjny cios z lewej ręki.

Jeśli chodzi o szczegóły meczu z Polską, to możemy dodać, że odbędzie się on 18 maja w Chicago Stadium; że reklama jest w pełnym toku, przedsprzedaż biletów idzie w rekordowem tempie; że ceny są stosunkowo niskie, wynoszą bowiem od 55 centów do 3.30 dolarów, i że mecz jest obliczony na olbrzymią frekwencję i, pod tym względem, zdaje się nie zawiedzie oczekiwań organizatorów, tak że stadjon zapełni się 60.000 widzów.

Neusel - następca Schmelinga

Sylwetka nowego asa pięści, wagi najcięższej

W następstwie nieoczekiwanej porażki Schmelinga ze Steve Hamasem i równie sensacyjnego sukcesu niemieckiego „następcy tronu" Waltera Neusla nad amerykańskim „królem ryb", Levinskim (recte Harry Kraków) pojawiła się powódź projektów, od bardzo realnych do najfantastyczniejszych. Największą sympatję w prasie niemieckiej znalazł pomysł spotkania Schmeling — Neusel, kombinacja, która zdołałaby postawić w Berlinie na nogi, a raczej posadzić na ławkach odpowiedniego stadjonu, napewno 100.000 osób.

Przed kilkoma jeszcze miesiącami był Schmeling dla ringów ojczystych nieosiągalny, mimo interwencyj wysokich, bardzo wysokich osobistości ze świata politycznego. Ale Schmeling, który walczy w Barcelonie, może przecież walczyć i w Berlinie. Przytem fachowcy niemieccy doszli do wniosku, że Schmeling jest już dość słaby, a Neusel dość dobry, aby obu tych germańskich bogów pięści postawić na jednym ringu.

Najwięcej energji dla tej kombinacji wykazał jednak Hamburg, a dokładniej mówiąc tamtejszy znakomity promotor Rothenburg. Odpowiedzi manażera Neusela Damskiego na jego energiczne propozycje są znakomicie wyraziste. Usprawiedliwia on brak zainteresowania dla spotkań na terenie ojczystym korzystnemi propozycjami amerykańskiemi i popytem na pięści jego pupila na tamtejszym rynku. Damski ma przytem wiele optymizmu i humoru, dużą dozę dumy z sukcesów Neusla, no i trochę wyraźnej ironji pod adresem Schmelinga.

Jeśli jednak Damski chełpi się oferowaną mu gwarancją 15.000 dolarów za rewanż z Levińskim w Chicago, to czemu nie uwzględnia on, że w starej Europie robi się obecnie lepsze interesy, że spotkania ze Schmelingiem, Paolino, Charlesem — w Berlinie, Barcelonie, czy Brukseli przyniosłyby Neuslowi bodaj że więcej gotówki?

Przyczyna rezygnacji jest, poza marzeniami o mistrzostwie świata, inna: dżentelmenerja Waltera Neusla. Okazał się on wzorem dla tysiąca innych kolegów, a przedewszystkiem dla swego wielkiego poprzednika, Maxa Schmelinga. Przypomnijmy sobie jak Schmeling traktował swoich opiekunów i menażerów: pozbywał się ich w mniej lub więcej nielojalny sposób, a człowieka, któremu zawdzięczał wszystko: odkrycie, karjerę, majątek, wyrzucił i doprowadził do moralnej i fizycznej ruiny.

Paul Damski jest menażerem Neusla od zarania jego zawodowej karjery; dzielił z nim trudy i radości wspinał się z nim krok w krok po szczeblach karjery. Damski był mądrym, ostrożnym, a przedewszystkiem oddanym kierownikiem Neusia, i Niemiec szczerze i chętnie przyznaje, że wszystko mu zawdzięcza.

Wyprawa do Ameryki obu przyjaciół, boksera i managera, przypadła na okres generalnych „porządków" w Niemczech. Damskiemu ze względów rasowych została odebrana licencja managera. Neusel, który jako członek związku z faktu tego winien był wyciągnąć konsekwencje, nie zmienił jednak swego stosunku do Damskiego

Gdy wyłoniły się projekty ekshibicyj zwycięzcy Levinskiego na ringach ojczystych, sprawa nabrała specyficznych rumieńców. Na terenie niemieckim nie może Walter Neusel walczyć pod egidą Damskiego. Aby z nim zerwać nie miałby zresztą wielkich kłopotów: wystarczyłoby oprzeć się na istniejących zarządzeniach, nie potrzebowałby nawet płacenia jakichkolwiek odszkodowań. I niktby słówka Neuslowi nie powiedział, a szereg pism o kwalifikowanym charakterze poświęciłby mu honorowe szpalty.

Cóż uczynił Walter Neusel? Powiedział krótko: Człowieka, któremu wszystko zawdzięczam nigdy nie opuszczę. Będę walczył w Niemczech tylko wtedy, gdy Damski odzyska swą licencję.

Krótko, wyraźnie, bez zastrzeżeń. Tak rzekł Walter Neusel, jasnowłosy pięściarz zawodowy, ideał obrządku germańskiego.

H. Gliner.

Nawet zarząd P. Z. B. potępił

krzywdzący Rotholca wyrok sędziów w Poznaniu

Krzywdzący Rotholca werdykt sędziów po meczu z Jarząbkiem został surowo potępiony nietylko przez szerokie koła miłośników boksu, ale i przez Zarząd P. Z. B. Prezes Baranowski oświadczył w tej sprawie kierownikowi Gwiazdy p. A. Gocławowi, co następuje: „Uważam że spotkanie Rotholc — Jarząbek wygrał Rotholc. To też po ogłoszeniu wyniku zebrał się Zarząd P. Z. B. wobec krzywdzącego werdyktu wyznaczył jeszcze jedną eliminację między mistrzem Polski Czortkiem a Rotholcem".

Gdy Rotholc pokonał i Czortka ukazały się w prasie codziennej wiadomości, że nawet jeśli P. Z. B. wyznaczy go do reprezentacji przeciw Niemcom, bokser żydowski nie pojedzie do Poznania ze względów politycznych. Jak nas informuje kierownik sekcji bokserskiej Gwiazdy, p. Gocław, wiadomości te nie odpowiadają prawdzie. Rotholc do Poznania gotów jest pojechać o ile tego zażąda P. Z. B.

— Decyzję tę — mówi p. Gocław — powzięliśmy po miłem przyjęciu naszego boksera w Poznaniu przez PZB.



WALTER NEUSEL — GENTLEMAN W RĘKAWICACH
o którym piszemy w artykule obok.

FOURTH ANNUAL
INTERNATIONAL
GOLDEN GLOVES

Champions of CHICAGO vs. Champions of POLAND

Chicago Stadium, May 18, 1934

ADMISSION PRICES

$3.30, $2.20, $1.65, $1.10 and 55 Cents

AFISZ MECZU BOKSERSKIEGO POLSKA — AMERYKA
Będzie to jak widzimy czwarty doroczny mecz międzynarodowy „złotych rękawic", na ringu w Chicago Stadion 8 maja 1934 r. spotkają się mistrzowie Chicago z mistrzami Polski. Ceny biletów wynoszą: dol. 3.30, 2.20, 1.65, 1·10 i 55 centów.

W Łodzi walczą w piątek bokserzy Estońscy, który pokonali dotąd w Polsce Wilno 10:6 i Białystok 11:5. Łódź wystąpi w składzie: Pawlak, Spodenkiewicz, Woźniakewicz, Banasiak, Durkowski, Chmielewski, Kłodas, Krenc.



ERNEST PROHASKA
będzie prowadził treningi tenisistów (z ramienia P.Z.L.T.) we Lwowie w maju, i w Katowicach w czerwcu.

Zawodowi bokserzy polscy doznali dotkliwej porażki w Zgorzelicach. Polter (Lipsk) pobił w wadze ciężkiej pewnie na punkty Kantora, który ograniczał się do czatowania na cios decydujący. Polter II pobił w wadze półciężkiej Niesobskiego, Bernhardt (Lipsk) zremisował po zaciętej, 8-rundowej walce z Górnym, Bruno (Zabrze) w wadze półśredniej znokautował w ósmej rundzie Klarowicza, wreszcie Bentneck w wadze piórkowej pokonał Wrazidło na punkty.

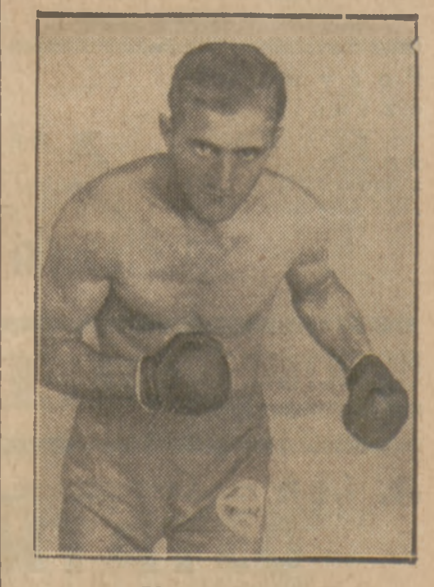
Henryk Szamota, zawodowy kolarz polski, został zaproszony do Ameryki na szereg startów w ośrodkach emigracji polskiej. Wyjazd Szamoty ma nastąpić w początkach maja. Nie wiemy, komu zależy na porażkach Szamoty w Ameryce. To też ZPTK powinien chyba powstrzymać globtroterskie zapędy tego kolarza.



VICTORIA (Berlin) — WARTA (Poznań) 3:2
Bramkarz Niemców wyłapuje centrę Prósińskiego

Arne Borg, słynny pływak szwedzki, który miał zostać trenerem w Norwegji nie zagrzał miejsca w Oslo i pertraktuje obecnie z posełstwem Sowieckiem w Sztokholmie w sprawie objęcia posady naczelnego instruktora pływania sowieckiego.

W meczu pingpongowym Węgry pokonały pewnie Austrję w stosunku 6:1.



HAVELKA (Bata)
reprezentant Czechosłowacji w wadze półciężkiej.

Po Viktorii zawita do Poznania Tennis Borusia, też berlińska drużyna piłkarska, która przewyższa znacznie sławą wielkanocnych gości Warty, ustępując im jednak w tej chwili skutecznością gry. Miejmy nadzieję, że 5 maja Warta będzie już w lepszej formie i godniej zaprezentuje futbol polski, niż w niedzielę i w poniedziałek.

W Szanghaju rozegrany został mecz piłkarski pomiędzy reprezentacją żydowską, a reprezentacją Chin, zakończony po bardzo ciężkiej walce wynikiem remisowym 2:2. Najlepszym graczem reprezentacji żydowskiej był pr.-skrzydłowy — Grünberg, którego współwyznawcy po meczu znieśli na ramionach z boiska.



PIŁKĘ ZATRZYMANO NIEMAL NA LINJI BRAMKOWEJ.
Śledzą na ziemi: Pająk i Żiżka, pochylony — Chruściński, na lewo — Mysiak i Lasota. W środku, bezradny wobec tego tłoku, Zischek (Wacker).

Prenumerata wraz z przesyłką pocztową w kraju oraz w Czechosłowacji, Austrji i Węgrzech zł. 2.40 miesięcznie, kwartalnie zł. 7. W innych krajach europejskich oraz zamorskich zł. 3.— miesięcznie, kwartalnie zł. 9. Cena ogłoszeń: za wiersz wysokości 1 mm. szerokości szpalty przed. zł. 0.80, poza tekstem zł. 0.40.

Redakcja, Administracja i Drukarnia „Prasa Polska", S. A. Warszawa, Marszałkowska 3/5/7. Centrala Tel.: „Prasa Polska" 8-02-40. Konto w P. K. O. 13120.

Filja: Jasna 10, tel. 693-72. Redaktor przyjmuje w poniedziałki, wtorki, piątki i soboty od 12 — 14-ej.

Redaktor naczelny i odpowiedzialny: MARJAN STRZELECKI Wydawca: Sp. Akc. „Prasa Polska"